

KURJER WILEŃSKI

Przed szesnastu laty

W powodzi rocznie są takie, które nigdy nie giną w pamięci. Są takie, na których wspomnienie biją żywiej serca. Przed szesnastu laty padały w Wilnie peki białego kwiecia na wojska polskie.

W pogodne popołudnie 9 października 1920 roku, wchodził bez walki do Wilna „zbuntowany“ na rozkaz Marszałka Piłsudskiego gen. Żeligowski z gen. Mokrzeckim, by zająć miasto na czele Litewsko-białoruskiej Dywizji, która miała stać na straży interesów politycznych ludności w niedalekich dniach plebiscytu.

Litwini nie bronili miasta. To jest bądź co bądź argument przeciw ich tęsknotom i pragnieniom posiadania tej prastarej stolicy W. Ks. Litewskiego.

Polacy szli do polskiego Wilna, liczyli, słusznie, na poparcie szerokich warstw, spotkali się z najwyższą radością i samorządną manifestacją ludności, stwardniałe od pracy ręce składały się w geście dziękczynnym z „szepem“



„Otóż i Polska nasza kochana do nas wróciła“.

Krzyżowały się uczucia i poglądy na ten akt samowoli politycznej. Zwalczali przekonania i programy ale mimo sprzecznych wieści, argumentów, mimo krzykaczy z Warszawy rzucających za raz potem przeszkody w wytyczonej przez Marszałka drodze, instynkt, uczucia tłumów wileńskich, pozostały niezmienne.

Niepotrzebne były przy późniejszym plebiscycie zwołanie tłumne różnych wileńian mniej lub więcej autentycznych. Prócz znikomej garstki nikt Polaków nie uważał za okupantów, witano władzę polską jak zbawców, ufaną, że opieka Rzeczypospolitej ogarnie ojcowskim sercem tę najwierniejszą „provincję litewską“. Nie małą rolę aktywną i gwarancją nadziei była postać gen. Żeligowskiego, tak bardzo „tu tejsza“, nasza. Czuło się że w wojnie czy pokoju stać będzie na straży naszych interesów. Tak też i było. O tem należy dziś sobie przypomnieć.

Dziś na Zamku inauguracyjne posiedzenie komitetu zimowej pomocy bezrobotnym

WARSZAWA (Pat). Dnia 9 bm. o godz. 17,25 na zamku królewskim w Warszawie odbędzie się inauguracyjne posiedzenie ogólnopolskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Posiedzenie zagał prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski, po czym zabierze głos p. minister opieki społecznej p. Zyndram Kościółkowski.

Przebieg posiedzenia transmitowany będzie przez Polskie Radio.

Komunizm w Paragwaju poza prawem

ASSUNCION, (PAT). — Dekretem prezydenta komunizm w Paragwaju został postawiony poza prawem. Przewidziane są dla komunistów czynnych kary do 4 lat ciężkiego więzienia. Podejrzani o komunizm będą wysyłani do obozów koncentracyjnych.

Włoska wizyta w Berlinie

RZYM. (Pat). Agencja Stefani podaje: Minister spraw zagranicznych hr. Galeazzo Ciano uda się wkrótce na zaproszenie rządu Rzeszy do Berlina w celu złożenia wizyty niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych baronowi von Neurathowi. Pobyt w Niemczech da przytem hr. Ciano okazję do wymiany poglądów z kanclerzem Rzeszy, przez którego będzie przyjęty.

Czy tylko to mają do powiedzenia?

Otrzymałmy poniższy artykuł od jednego z naszych czytelników. Tezy tego artykułu uważamy za słuszne. „Legjon Młodych“ jest zjawiskiem na rozdrożu. Nową zmianą deklaracji ideowej uważalibyśmy za moment pozytywny, gdybyśmy mogli mieć pewność, że tym razem jest to zmiana szczerą.

Jeśli ostatnie przemiany są naprawdę wynikiem głębszej i szczerzej ewolucji to być może doczekamy się, że Legjon stanie się pożyteczną organizacją.

Alte zastrzegamy się: Legjon nie ma prawa domagać się jakiegokolwiek miejsca uprzywilejowanego. Jeżeli zechce lojalnie współpracować dla Polski WSPÓŁ z innymi ugrupowaniami, można się cieszyć. Ale dziś zajmując stanowisko eliminacji wszystkich sił społecznych poza sobą (brutalne słowa „za mordę i o ziemię“), idzie nadal drogą szkodliwą i póki z niej nie zejdzie, ani sympatji, ani poparcia w społeczeństwie nie uzyska.

Red.

„Legjon Młodych“ zaczął raptem znów wpływać na widownię. W dniu 27 września urządzono „Parteitagi“ w całej Polsce, 4-go października zjazd ogólnopolski w Warszawie, wzmożoną akcję prasową i t.p.

Ta wzmożona aktywność „Legjonu Młodych“ każe nam zająć się tą organizacją. Powstaje interesujące pytanie: Czem jest obecnie ta, swego czasu, ostawiona organizacja i do czego dziś zmierzają.

Czem był dawniej „Legjon Młodych“ wiemy dobrze. Wszyscy pamiętają u przywilejowaną organizację dawnego B. B. W. R., głoszącą hasła demagogiczne, płytkiego radykalizmu społecznego i walczącą o oddzielenie Kościoła od państwa.

Dawny „Legjon“ cieszył się powszechną antypatią. Przytem, niewątpliwie organizacja ta stała się przyczyną fiasca polityki „młodzieżowej“ Ministerstwa WR i OP.

Uprzywilejowanie tej grupy zraziło

całą młodzież do reżimu. To też wpływało na protektorzy wreszcie się zniecierpliwi. W marcu 1935 r. został opublikowany słynny list „senjorów“, piętnujący „Legjon Młodych“. Niebawem potem b. minister Janusz Jędrzejewicz oświadczył publicznie, że likwidację „Legjonu Młodych“ uważa za nieuniknioną.

List „Senjorów“ był jak uderzenie gromu. „Legjon“ jednego dnia stracił stanowisko organizacji uprzywilejowanej. Teraz nadszedł czas próby. To był egzamin. Teraz musiał „Legjon Młodych“ okazać swoją prawdziwą wartość.

Miało się okazać, czy „Legjon Młodych“ potrafi być niezależną, dynamiczną organizacją, czy też może być tylko grupą dyspozycyjną, narzędziem w rękach starszego pokolenia...

Egzamin już skończony. Wypadł on ujemnie.

Po liście „Senjorów“ miał „Legjon“

przed sobą dwie drogi: 1) rozwiązać się, 2) zbuntować się wobec starszych i pójść tą drogą, którą idą wszystkie niezależne i dynamiczne grupy młodego pokolenia — wybrać drogę walki.

Otóż „Legjon Młodych“ znalazł trzeci wyjście. Postanowiono nie buntować się i nie rozwiązywać się.

Zaczęto przeproszać zagniewanych senjorów i błagać ich o przebaczenie i o przytulenie do łona. „Legjon Młodych“ zaparł się swej przeszłości, potępił swoje błędy i winy i błagał o grzechów darowanie.

Było to przytem illo tempore, gdy od endecji oderwała się drobna grupka secesjonistów i utworzyła organizację pod nazwą Związek Młodych Narodowców. Grupa ta zezwała ku BBWR i istotnie potem roztopiła się bez reszty w obozie prorządowym.

Otóż „Legjon“ obawiał się, że to może być gupa konkurencyjna, która może

zająć stanowisko dyspozycyjnej organizacji „młodzieżowej“ przy BBWR. Dla tego prasę „młodo-legjonową“ z okresu po liście senjorów wypełniały od góry i dołu dwie sprawy: primo — przeproszenie „Senjorów“. Secundo — łajanie rachitycznej grupki Związku Młodych Narodowców.

Nie chcę być gołosłowny: oto pierwszy numer „Polskiego Państwa Pracy“, organu, który się ukazał po liście „Senjorów“. W nim programowy artykuł Komendanta Głównego „Legjonu Młodych“. Artykuł ten był tłumaczeniem Senjorom, że „Legjon“ jest potrzebny, że nie znajdują lepszej grupy dyspozycyjnej.

„Mimo takiej czy innej subiektywnej oceny działalności „Legjonu Młodych“, jest faktem niezaprzeczonym iż właśnie on i młodzież znajdująca się w sferze wpływów młodolegjonowych stanowi dzisiaj jedyne oparcie się w młodzieży starych piłsudczyków. To może po dodać się, lub nie, jest to jednak fakt, a fakty to mają do siebie, iż należy z nimi liczyć się i brać je pod uwagę“...

„...ze spokojem możemy stwierdzić, iż na odcinku młodziżowym wiernie trzymamy sztandar Pierwszej Brygady, nie sprzeniewierzyliśmy się moralnym normom, obowiązującym w życiu publicznym i że na odcinku walki o nową Polskę, którą my opuścilibyśmy, brak jest zastępców godnych mienia Młodej Pierwszej Brygady Musimy zatem trwać, a więc trwać będziemy. Jest to nasza odpowiedź i nasze stanowisko“.

W numerze 6 „Polskiego Państwa Pracy“ artykuł p. Horki, będący znów gorącym apelem do dawnych protektorów. W nim taki passus:

„...Odeszliśmy od nas ale to nie znaczy abyśmy się rozstali. Nie wiercie tym którzy wam mówią że krokiem swym zapchnęliście „Legjon“ w ramiona opozycji. Tak jak zostaliśmy w swych formach organizacyjnych,

(Dokończenie na str. 2-iej)

F. Mirzyński

Energiczne kroki Bluma przeciwko partii płk. de la Roque

PARYŻ (Pat). Zgodnie z obietnicami, złożonymi ostatnio zarówno przed izbą deputowanych jak i senatorem, rząd wszczął energiczne kroki celem zapewnienia porządku i ładu.

Równocześnie z akcją wobec elementów skrajnie lewicowych, jak na przykład ewakuowanie obsadzonej przez robotników fabryki czekolady w Paryżu oraz żądanie od komunistów odwołania przez nich 120 wieców zwołanych w Alzacji i Lotaryngji.

Rząd premiera Bluma wszczął energiczne kroki przeciw partii socjalnej, dawniej Croix de feu. Zaznaczyć należy, że po ostatnich zajęciach w pobliżu Parc des-Princes, prasa skrajnie lewicowa, jako to socjalistyczny „Populaire“ i komunistyczne „Humanite“ rozwinęła gwałtowną kampanję, oskarżającą partię socjalną o przygotowywanie rozruchów i domagającą się jej roz-

wiązania.

W kołach politycznych duże wrażenie wywołał fakt rewizji, jaką przeprowadziły dziś od wczesnego rana władze bezpieczeństwa w głównym ośrodku partii socjalnej w Paryżu w prywatnych mieszkaniach płk. De la Roque i głównych przywódców tego stronnictwa.

Akcja ta zdecydowana została po konferencji, która odbyła się w środę wieczorem z udziałem przedstawicieli władz sądowych i bezpieczeństwa. Polecenie przeprowadzenia rewizji wydał formalnie sędzia śledczy okręgu sądowego Sekwany p. Beteille, prowadzący dochodzenie w sprawie usiłowań odbudowy rozwiązanych lig „Croix de feu“ i personalnie przeciwko płk. De la Roque i towarzyszącym o usiłowanie odbudowania zakazanych i rozwiązanych organizacji dawnego Croix de feu.

Czy tylko to mają...?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jak zostaniemy przy swoich założeniach ideowych — tak samo jesteśmy i będziemy na stawieni uczuciowo — mimo, że zostaliśmy przez was boleśnie skrzywdzeni... Argumenty, któreście wysuwali były częściowo słuszne, ale właśnie ta słuszność odnosiła się na najścisłe do dość dalekiej przeszłości — do tej przeszłości, z którą, jak sami wiecie, walczyliśmy i po której jak wiecie również, śladu ani popiołu u nas nie zostało... Może i dziś mamy jeszcze szereg wad i popełniamy szereg błędów — boś przecie jesteśmy tylko ludźmi, ale intencją naszą i to nie od 20 kwietnia, ale znacznie, bardzo znacznie wcześniej, było, jest i będzie wady nasze wykorzystać a błędów unikać.

„Mówiono nam, że miejsce nasze w obozie i w Waszych sercach ma zająć grupa neo-fitów endeckich, wychowanych w atmosferze jadu i nienawiści do wszystkiego, co związane jest z osobą Komendanta, ale my temu nie wierzymy...

W głębi swej duszy jesteśmy przekonani, że to Wasze wystąpienie jest jednym wielkim nieporozumieniem, że Wam bardzo nie sporo było te listy podpisywać, że mimo wszystko, na co wskazywać zdawałyby się pozory pozostaliście sobie bliscy, że ta wielka niezgoda i nieporozumienie, choć przypominają, co rąca sprzeczkę, ale jednak sprzeczkę ojca z synem. Zaś te wszystkie szkałki, które w ten sposób starają się swe trzy grosze wsadzić i coś na tem skorzystać, o jakże bardzo przypominają dalekich krewnych, którzy sądzą, że po wydziedziczeniu dzieci przez rodziców są im spadkiem po nich przyjmą.

Na zakończenie taka apostrofa:

„Wiecie dobrze, jak i my, że na nas może być liczyć naprawę. Czy o wszystkich innych można tak powiedzieć? Odpowiedzcie sobie sami“.

Prawda, jakie to rozczulające!

„Wady wykonania, błędów unikać“, „Możecie na nas liczyć“ i przede wszystkim kiem rozbrajająco szczere przyznanie się, że chodzi o spadek.

Tak wypadł egzamin anno domini 1935.

Senjorzy pozostali nieczuli i „Legion Młodych“ zaczął odchodzić pomału w cień zapomnienia.

A oto nagle teraz nowy przypływ aktywności. Godzi się więc zapytać, jak jest dzisiaj, jakie są cele i metody?

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że doczekaliśmy się już czwartej zmiany deklaracji ideowej. „Legion Młodych“ jest pod tym względem kameleonem. Na każdy sezon polityczny, inna deklaracja.

Czytając obecnie aktualną deklarację widzimy lekkie stępienie radykalizmu społecznego, dużo słów na temat obronności kraju i wysunięcie tez nacjonalistycznych, zredagowanych zresztą, w sposób absurdalny. Punkt o oddzieleniu Kościoła od państwa został dyskretnie pominięty.

Leży przed nami Nr. 10 „Nowego Państwa Pracy“ — tak brzmi trzecia już kolej nazwa organu „Legionu Młodych“. Na drugiej stronie tego numeru artykuł pod tytułem „Od sanacji do endecji — czyli słów kilkoro o tak zwanych „dobiegaczach“.

Artykuł ten, napisany w tonie ordynarnej fałszy, jest nadzwyczaj znamienity. Mamy tam przestrzeganie rządu przed... Trudno powiedzieć przed kim! Przed całym prostackim młodem pokoleniem polskim. Całe młode pokolenie jest przedstawione jako „niebłagonadziejne“ i zasługujące w najlepszym razie na Bereze.

Z młodymi nacjonalistami rozprawa się autor krótko. Etykieta „Endecja“, a potem taka definicja szczegółowa:

Jest to typ patologiczny. Zwykle małointeligentny (schizofrenja — paranoidalne). Cierpiący na prześladowczą manję niższości.

W dniu święta Legjonistów

Dziś w szesnastą rocznicę ostatecznego oswobodzenia miasta przez wojska polskie Związek Legjonistów w Wilnie święci swój sztandar. Jeszcze raz zostaje przez to podkreślony związek pomiędzy tymi, którzy byli pierwsi w walce o wolność, a między tem miastem, które zo-

stało najpóźniej wyzwolone i które stało się zawsze przedmiotem największych trosk i umiłowań Komendanta. Legjonistom w dniu tej wielkiej uroczystości „miłe miasto“ Komendanta niesie w darze swą wdzięczność i cześć.

W nieładzie cofają się wojska rządowe Madryt otoczony z trzech stron

LA COURONA, (PAT). — Według komunikatu, nadanego o godz. 1 min. 30 wojska powstające znajdują się obecnie w odległości 10 klm. od Aranhuez.

Wojska rządowe w nieładzie cofają się w kierunku Madrytu. Straty rządowe w bitwie pod Santa Cruz wyniosły przeszło 300 zabitych.

SEVILLA, (PAT). — Radjowy komunikat powstańczy z godz. 12 min. 30 donosi: oddziały „marksistów“ rozbite pod Sierra-Gredos znajdowały się pod dowództwem Baillo i Del-Rosa, oddziały te poniosły ogromne straty i porzuciły milion nabożów.

Położenie w Madrycie staje się coraz cięższe, nawet prasa lewicowa pisze o tym i oświadcza, iż w chwili niebezpieczeństwa premier Largo Caballero zajmuje się instrukcjami dotyczącymi rolnictwa.

Na froncie południowym wojska narodowe posuwają się naprzód w dolinie Penaroya, zajmując różne miejscowości i nie spotykając oporu. Na wszystkich innych frontach bez zmian.

W Tetuanie przejęto radio, donoszące, że córka majora Buelo została aresztowana w Madrycie. W Madrycie mężczyźni w wieku od 18 do 50 lat są mobilizowani. Lotnicy narodowi zrzucili przeszło 50.000 odezów na Madryt, zapowiadając bombardowanie stolicy. Lotnicy narodowi zaatakowali milicję ludową w czasie przeprowadzania okopów na drodze z Aranjuez do Madrytu.

Premier pod bombami lotnika

LIZBONA (Pat). Premier Largo Caballero, który w dniu wczorajszym dokonywał w okolicy Aranjuez inspekcji frontu, został podczas drogi powrotnej samolotem do Madrytu zaatakowany i obrzucony bombami przez samolot powstańczy. Caballero cudem uszedł śmierci, schroniwszy się pod mostem.

Wkrótce ruszy koło szczęścia

Kup LOS i klasy w kolekturze

.DROGA DO SZCZĘŚCIA'

Wilno: Wielka 44
Mickiewicza 10

Gdynia, Św. Jędrzej 10
Stonim, Mickiewicza 13

Tkwiący psychiką w średniowieczu. Po polsku nazywa się kołtun.

Ale gdybyż to tylko „endecja“! „Nowe Państwo Pracy“ uważa, że do całego obozu prorządowego zakradła się zdrada. Pełno w nim farbowanych lisów, pełno kryptoendeków.

Zawsze twierdziliśmy (a na dowód tego istnieją roczniki „Państwa Pracy“), że w obozie BBWR jest moc farbowanych lisów, a prosto z mostu mówią krypto-endeków. Lecz dopóki BBWR istniało, dopóki była taka dyscyplina, dopóki wreszcie — można było posadzić dostać lub stracić — wszystko to siedziało cicho niby mysz pod miotłą i czekało.

Na co czekało?

Może na posady, może na wpływy a może na konjunkturę i na władzę.

W każdym razie horda zachowywała się spokojnie. Prowadziła jedynie wojnę podjazdową przeciwko wszystkiemu temu, co było w obozie postępem, radykalizmem i szczerym patriotyzmem.

Gdy pułk Walerii Sławek, jako szef rządu i prezes BBWR, uważając, że organizacja Bloku jest już w Polsce niepotrzebna, Blok rozwiązał — to farbowane lisy rozbiegły się po lesie i zaczęły szukać, a wędzić za nowymi konjunkturami. A że natura swego zawsze ciągnie do swoich, no więc i lisy zmyły farbę, którą były „powalane“ i hajda do lisich nor.

Słowem konieczna jest ostra „czystka“. Posłać wszystkich do jakiejś rytualnej kąpieli, zmyć farbę i potem wyrzucić poza nawias życia politycznego, a nawet „poza naród“.

Kto mógłby się ostać po takiej czystce niewiadomo. Poza nawias życia wyrzucić bowiem należy także „liberałów“, „komunistów“, a nawet... młodych Piłsudczyków.

Od pewnego czasu zaczęły się ukazywać dwa poważne i znakomite redagowane organy młodych Piłsudczyków. To mianowicie „Myśl Polska“ i „Jutro Pracy“. Ludzie ci, myślący bardzo ciekawie i oryginalnie, nie mają nic wspólnego nie tylko z mentalnością staroendecją, ale także różnią się bardzo znacznie z młodymi z pod znaku OWP. Jest to oryginalny wysiłek myślowy, nadzwyczaj dodatnio oceniony przez wiele najpoważniejszych organów prasy polskiej.

„Nowe Państwo Pracy“ bryzga jadem nienawiści i na tę młodą grupę tak że. Nazywa ich „sanatorkwemadormi“ (aluzja do artykułu, zamieszczonego w „Myśli Polskiej“ p. t. „Powrót Torquemady“).

Polscy kombatanci w Berlinie

BERLIN, (PAT). — Z okazji pobytu w Niemczech delegacji kombatantów polskich Instytut polsko-niemiecki wydał w sali National Club przyjęcie, w którym wzięło udział około 120 osób, w tej liczbie liczni przedstawiciele byłych kombatantów niemieckich z prezesem niemieckiego związku ofiar wojny Oberlindem. Obecny był również ambasador R. P. w Berlinie, Lipski, członkowie ambasady i konsulatu oraz przedstawiciele prasy.

tworzącymi trzy boki kwadratu. Zdobyte Santa Cruz pozwoli oprócz tego na używanie, po upływie krótkiego czasu, drogi Avila — Maqueda, posiadającej niezwykle doniosłe znaczenie ze względu na możliwość uzyskania szybkich połączeń z odcinkami Toledo, Sierra de Gredos i Guadarrama. Na pierwszym z tych odcinków znajdują się wojska powstańcze w odległości 55 km. od Madrytu, na drugim 58 klm, na trzecim wreszcie w odległości 43 klm.

Ewakuacja

SEVILLA (Pat). Radjostacja powstańcza donosi, że 18 samolotów rządowych wystartowało z Madrytu do Walencji. Inne materiały wojenne są wywożone ze stolicy koleją. Komunistyczny dziennik „Mundo Obrero“ pisze, że jeśli w ciągu tygodnia powstańcy nie zostaną odparci, to upadek Madrytu jest nieunikniony.

Bilbao ponownie bombardowano. Powstańcy znajdują się w niektórych miejscach w odległości 9. km. od miasta.

W obszarze Sigüenza, sytuacja wojsk rządowych jest rozpaczyliwa. Ofensywa powstańców trwa w Asturji, w obszarze Avila i w Sierra Gredos, gdzie oddział powstańczy zajął silnie ufortyfikowane przez wojska rządowe miasto Escalona. Wojska rządowe poniosły ciężkie straty, porzucając wiele materiału wojennego. Między innymi radjostację, 2 lazarety, samochód natadowy dynamitem, a także licznych jeńców, między innymi komendanta Santa Cruz del Retamar. Również wpadł w ręce powstańców samochód, wiozący gwardzistów cywilnych.

Wczoraj bombardowano Madryt, Walencję i Barcelonę. W Bilbao rozstrzelano w dniach ostatnich 150 zakładników.

Do Walencji przybyło z Madrytu 1.200 dzieci, które skierowano do Barcelony. Ogółem w Walencji znajduje się 6.000 dzieci ewakuowanych z Madrytu.

Niepewny los Oviedo

HENDAYE, (PAT). — Co do losu Oviedo panuje dotychczas niepewność. Rządowa stacja nadawcza w la Felguera, w Asturji, o północy nadawała wiadomość o przedostaniu się wojsk rządowych do Oviedo. Wojska rządowe zajęły wszystkie przedmieścia. W mieście panuje rzekomo tyfus.

O godz. 1 stacja nadawcza powstańcza w Tenaglia nadawała komunikat o odpierciu pod Oviedo wojsk rządowych z poważnymi stratami.

Główna kwatera powstańcza oficjalnie zaprzecza wiadomości o zajęciu Oviedo. Wszystkie ataki wojsk rządowych zostały zwycięsko

odparte.

Płk. Varela, który ub. nocą wkroczył do Santa Cruz del Retamar, był owacyjnie witany przez ludność. W bitwie pod Santa Cruz padło 300 żołnierzy rządowych. Wzięto wielu jeńców.

O godz. 22 ministerstwo wojny ogłosiło następujący komunikat: wojska rządowe atakują w dalszym ciągu z powodzeniem Oviedo. Po południu przeszło 60 powstańców poddało się oddziałom rządowym.

Fortyfikacje domów w Madrycie

Z Madrytu donoszą, że władze zarekwirowały 300 domów na przedmieściach celem przy stosowaniu ich do obrony. Domy będą ufortyfikowane i będą wyposażone w liczne gniazda karabinów maszynowych.

LONDYN (Pat) Reuter donosi w Madrytu: Navalperal znajdujący się w odległości 60 klm. od stolicy został dziś ewakuowany przez wojska rządowe, które cofnęły się do Las Navas. Powstańcy bombardowali Navalperal.

W Madrycie przystąpiono dziś do prowadzenia w szybkim tempie prac fortyfikacyjnych, — linia obronna przechodzi przez różne wsie i miasteczka odległe o 2 klm. od Madrytu.

Omawiany artykuł „Now. P. Pracy“ zamyka taki kulturalny passus:

„Nauka z tego jedna: wszystkich reakcjonistów, endeków, sanatorkwemadorów, liberałów, pacyfistów i komunistów — ZA MORDE I O ZIEMIĘ.“

To dopiero program zjednoczenia narodowego! To jest poczucie odpowiedzialności za Polskę!

Całe myślące młode pokolenie „za mordę i o ziemię“. Dowcipne chłopaki! — Można by się śmiać do rozpuku, gdyby nie tragizm, wiejący z tego rodzaju wynurzeń.

Cały naród gorąco pragnie zjednoczenia, złagodzenia sporów i swarów, sprężgnięcia wszystkich sił w pracy dla Polski. Wódz Naczelny, Gen. Śmigły-Rydz wzywał wielokrotnie do zgody i zjednoczenia, pozyskując tem sympatię i wdzięczność całego narodu.

A oto znajduje się w Polsce grupa, która ma odwagę bryzgać tak bezprzekładną nienawiścią na całe młode pokolenie polskie, na cały naród.

I grupa ta ośmiela się wysyłać depesze do Wodza Naczelnego i żonglować Jego nazwiskiem.

F. Mirzyński

POLSKA ŻĄDA KOLONIJ

Cyfry, cyfry — Co roku rodzi się w Polsce nowy naród — Czy chcemy być narodem starców? — Reforma rolna, przemysł i emigracja — Bomba w Genewie — Obawy prasy żydowskiej — Tezy endecji — Deklaracja też ma swoje znaczenie

Mamy olbrzymie bezrobocie. Tyle się o tem mówi i pisze — wkółko. Jest to problem jeden z najważniejszych, od jego rozwiązania w dużej mierze zależy potęga Polski. Do bezrobotnych mieszkańców miast dochodzi olbrzymia liczba bezrolnych i małorolnych. Ostatnio „Polska Zbrojna“ ukazała ten problem ze zwróceniem oka na przyszłość.

Obecne trudności gospodarcze Polski nie mogą być rozwiązywane statycznie, muszą być one rozwiązywane dynamicznie. Nie mogą być rozwiązywane wyłącznie w płaszczyźnie stworzenia nowych warsztatów pracy dla istniejącej obecnie ośmiomilionowej rzeszy bezrolnych i małorolnych oraz zatrudnienia kilkuset tysięcy bezrobotnych. Muszą być one rozwiązywane w tem zrozumieniu, że corocznie przybywa Polsce 400—500 tysięczna armia nowych obywateli, że za 3—4 lata szczyt pod względem chłonności polski rynek pracy będzie się znajdował pod silną presją 700—800 tysięcy nowych rąk roboczych, rekrutujących się z roczników wojennych, które wykazują najwyższy stan urodzeń w Polsce.

Te suche zestawienia cyfrowe mają olbrzymią wymowę. Bo można je ubrać w obrazy, gdzie nie cyferki tańczą przed oczyma, a flagi państw i całe prowincje, całe państwa. Bo proszę:

Problem populacyjny Polski nie jest kwestią wyłącznie polską. Jest on w równej mierze kwestią europejską a nawet światową. Trzeba sobie uświadomić, że w ciągu każdego pięciolecia przybywa Polsce — naród. Tak. Naród. Przyrost ludności w Polsce w ciągu 4—5-lecia jest równy ogólnej ilości mieszkańców Litwy, Łotwy, czy Estonii.

Przyrost ludności Polski za ostatnie dziesięciolecie był większy od ogółu ludności Chile, kraju, posiadającego obszar dwa razy większy od terytorium państwa polskiego i równy łącznej ludności Finlandii i Estonii.

Od chwili odzyskania niepodległości ludność państwa polskiego wzrosła o siedem milionów mieszkańców. Przyrost ten równa się ogółowi ludności Portugalii, władającej terenami kolonialnymi o powierzchni — 2.100 tysięcy km. kwadr., co stanowi obszar sześć razy większy od powierzchni państwa polskiego.

Przyrost ludności w Polsce za dwadzieścia lat będzie równy ludności Belgii lub Holandii, państw, posiadających bogate i sześć razy większe od terytorium państwa polskiego obszary kolonialne. Przyrost ten będzie równy ogółowi ludności czterech państw bałtyckich: Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii, względnie ogółowi mieszkańców półwyspu Skandynawskiego.

I już słyszę antypopulacyjne argumenty wygodnie rozpartych panów z warszawskiej kawiarni Ziemiańskiej, panów od „Wiadomości Literackich“ i „Poradni świadomego macierzyństwa“, tych wszystkich, co trudności chcą zwalczyć bez kłopotu. Tymczasem „Polska Zbrojna“ trwóży się właśnie czem innym:

Silny wzrost ludności państwa polskiego nie powinien przesłaniać niebezpieczeństwa osłabienia prężności populacyjnej, niebezpieczeństwa wynikającego ze spadku przyrostu naturalnego. Przyrost naturalny w Polsce, wynoszący w 1930 roku 17 osób na tysiąc mieszkańców, spadł w 1935 roku do 12 osób czyli o 30 procent. Gdyby w Polsce by

ła utrzymana wysokość urodzeń z 1925 roku — przyrost naturalny w 1935 r. wyniósłby około 650.000 osób.

Na przedwczesne starzenie się narodu polskiego wpłynęła w pierwszym rzędzie zła sytuacja ekonomiczna oraz wprowadzone w ostatnich latach ograniczenia imigracyjne, które skomplikowały sytuację ludnościową i gospodarczą krajów prężnych po pulacyjnie jak Polska.

Są ludzie, którzyby chcieli być narodem starców, narodem wymierającym, byleby do końca życia nie mieć kłopotów, byle żyć suto i wygodnie. A przecie dokoła nas powstają potężne bloki imperjalistyczne, których ludność rośnie.

Według oświadczenia Stalina — przyrost naturalny Związku Sowieckiego wynosi obecnie 3 miliony ludzi rocznie. W razie utrzymania się tego przyrostu Rosja sowiecka za lat 10 będzie 200-milionowym państwem, a w niespełna lat czterdzieści ludność Rosji wyniesie będzie 300 milionów mieszkańców. Cały system industrializacji sowieckiego gospodarstwa rolnego oraz kolonizacji wewnętrznej jest nastawiony na wchłonięcie przyrostu naturalnego Związku Sowieckiego.

Również głębokim zrozumieniem problemu populacyjnego odznaczają się Niemcy współczesne. Wskutek planowej polityki rządu Adolfa Hitlera — przyrost naturalny Niemiec wzrósł z 233 tysięcy w r. 1933 do

472 tysięcy osób w 1934 roku, t. j. o 103%, a w 1935 roku utrzymał się na osiągniętym poziomie i wyniósł 465 tysięcy osób.

Oczywiście, być może, iż w tych „oficjalnych wynurzeniach“ jest sporo bła gi. Tem niemniej — jest sporo prawdy. Jeżeli chcemy być zmiażdżeni przez o bie narastające potęgi, rozpuśćmy wszelkie „Poradnie“ i przestańmy epatować się „świadomościami“.

Z drugiej jednak strony wzrost populacji naszej ludności wymaga zdecydowanych posunięć. „Polska Zbrojna“ proponuje:

Obecny kryzys populacyjny w Polsce, występujący w postaci przeduradzenia wsi, bezrobocia i spadku przyrostu naturalnego, wymaga więc szybkiego rozwiązania, które może się dokonywać w trzech płaszczyznach: reformy rolnej, uprzemysłowienia i emigracji.

Zaden z tych środków nie wystarczy sam jeden. Artykuł powyższy jest nie wątpliwie na marginesie tych żądań kolonialnych, które Polska wysunęła ostatnio w Lidze. Delegat Polski przecie wyraźnie oświadczył genewskiemu areopagowi, że:

emigracja z Polski została od pewnego czasu zahamowana, poczem poświęcił swe

wywody kwestii żydowskiej, którą nazwał palącą. Zwracając uwagę na zgęszczenie ludności żydowskiej w miastach i handlu, dr. Rose stwierdził, iż przyczyną tego są anormalne warunki w pośrednictwie. Każda po prawa tych warunków musi jednak odbić się ujemnie na losie wielotysięcznych mas żydowskich, dla których pozostaje tylko droga emigracji. Skądinąd jednak nieskrępowanie tej emigracji jeśli nie zostanie ona należycie sfinansowana — może spowodować niepożądany odpływ dewiz, czego do wodem są poważne cyfry, świadczące o kapiatach, wywiezionych ostatnio przez „żydów polskich do Palestyny“. W konsekwencji problem przeludnienia Polski posiada dwa aspekty. Pierwszy polega na otwarciu nowych terenów emigracyjnych i kolonialnych, a drugi na uzyskaniu środków, przeznaczonych na finansowanie tej emigracji, których Polska nie jest w stanie dostarczyć,

i domagał się aby

Liga Narodów znalazła właściwe konkretne rozwiązanie dla obu zagadnień i na podstawie dotychczasowych studiów teoretycznych przedstawiła narzeczcie do rozstrzygnięcia realnych.

Przemówienie to zaniepokoiło prasę żydowską. „Nasz Przegląd“ pisze wyrażnie:

Na domiar złego dyplomacja polska dała się uwieść podszeptom tak zwanych załatwicieli sprawy żydowskiej, którzy wyobrażili sobie, iż można wykorzystać politykę eksterminacyjną, przypieczętowaną jednostronnym zrzeczeniem się traktatu mniejszościowego na terenie ligowym, celem wywarcia nacisku na mandatarjuszów w kierunku pożądanym dla obozu sjonistycznego.

Nie będziemy już tracić słów na dowodzenie, że chimeryczny ten pomysł był z jednej strony oparty na fałszywej ocenie rozwoju imperjalizmu brytyjskiego, z drugiej zaś strony spowodował cios przeciwko tej właśnie koncepcji sjonistycznej, której miał się rzekomo przysłużyć. Przemówienie dr. Rosego zwałnia nas od dalszej polemiki na ten temat, gdyż wprowadza ono problem emigracji żydowskiej do sankcjonowania procesu wymerania ludności żydowskiej z organizmu gospodarczego — pod płaszczykiem tak zwanej racjonalizacji handlu, przy czem została zakwestjonowana „normalność“ żydowskich placówek kupieckich.

Prasę endecją niepokoi co innego. Powiada ona, że Liga Narodów nie jest instytucją, która by tego rodzaju zagadnienie była w stanie rozwiązać. „Warsz. Dz. Nar.“ wysuwa taki program:

Polska, pragnąc osiągnąć swoje cele kolonialne, musi zmierzać do nich systematycznie i wytrwale przez uporządkowanie swoich stosunków wewnętrznych, wzmocnienie swego stanowiska w świecie, powiększenie potęgi militarnej i poprawienie stanu gospodarki narodowej.

Nie trzeba dodawać, że w szczególności wiąże się z tem kwestja naszej polityki morskiej oraz budowa floty, bez której ekspansja zamorska oraz posiadłości kolonialne są nie do pomyślenia.

Słuszne te tezy nie przeczą celowości posunięcia genewskiego. Po raz pierwszy bowiem Polska wysunęła na terenie Ligi swoje żądania kolonialne, zadeklarowała swe stanowisko. Niewątpliwie deklaracja taka była potrzebna do zapoczątkowania szerszej akcji.

Wut.

Wicekról Indji



Nowy wicekról Indji lord Linlithgow poraz pierwszy udaje się do miejsca swego urzędowania w Simla.

Radek zdrowy przebywa w więzieniu

PARYŻ, (PAT). — Korespondent moskiewski „Le Petit Parisien“ potwierdza doniesienie Reutera o aresztowaniu Karola Radka, odnośnie którego prokurator generalny ZSRR, pośladac ma dowody bezpośredniego udziału w

spisku organizowanym przez Zimowjewa i Kamieniewa.

Jednocześnie „Le Petit Parisien“ demantuje pogłoski, jakoby Radek w więzieniu dostał obiadu.

Wspólnymi siłami

Któż nie wie o Dru? Rozstawił ją szeroko prof. Limanowski, grzmiejąc w swoim czasie na cztery strony świata o drujskim porcie, walcząc zaciekle o sprawę, która od tego czasu gdzieś utknęła podobno na martwym punkcie i niewiadomo kiedy z niego ruszy.

Tymczasem Druja jest sobie podawnemu skromną i wdzięczną miejsciną, z niziutkimi drewnianymi domkami i ślicznym barokowym kościołem po-bernardyńskim, ozdobionym wysmukłą dzwonnica.

W tym kościele odbyło się dnia 4 października roku bieżącego, nabożeństwo z okazji poświęcenia domu strzeleckiego w Dru.

Związek Strzelecki odznaczał się naogół ruchliwością i przedsiębiorczością, ale budowa domu strzeleckiego jest nawet na tle normalnej przedsiębiorczości strzelców czemś niezwykłym. Oddział Związku Strzeleckiego w Dru wybudował swój dom dosłownie własnymi rękami; nie dostał żadnego subsydjum: ani z ministerstwa, ani z województwa, ani od starosty, ani od sej

miku, jednym słowem nie wykorzystał żadnego z tych złotodajnych źródeł, które przychodzą z pomocą różnym śmiałym organizacyjnym zamierzeniom, by świadczyć potem przeciw wartości inicjatywy prywatnej.

Historja bardzo prosta. Oddział drujski zaczął realizację swoich zamierzeń od właściwego końca. Zazwyczaj tego rodzaju inwestycje robi się w ten sposób, że najpierw buduje się dom, przystań, pływając wszystkie jedno co, buduje się oczywiście na dług, a potem ten dług spłaca się mniej lub więcej mozolnie i długo, zalegając latami całami, starając się o umorzenie, zbierając odpowiednie urągania.

Nie tak strzeley drujscy. Wpierw postanowili wybudować dom, potem postanowili na budowę zarobić, a do budowy przystąpili dopiero wówczas, gdy uciuli głowę wystarczającą. Jak zarabiali? Splawiali drzewo na Łotwę po Dźwinie. Oczywiście nie własne. Wynajmowali się. Zarobek dzielili na dwie części, jedną część zostawiali sobie, drugą składali na swój wymarzony dom. Tak pracowali przez trzy lata; a że ich było kilkudziesięciu, zebrali około 13 tysięcy złotych. Teraz mogli z dumą przystąpić do budowy. Rozczulona rozmachem młodzie

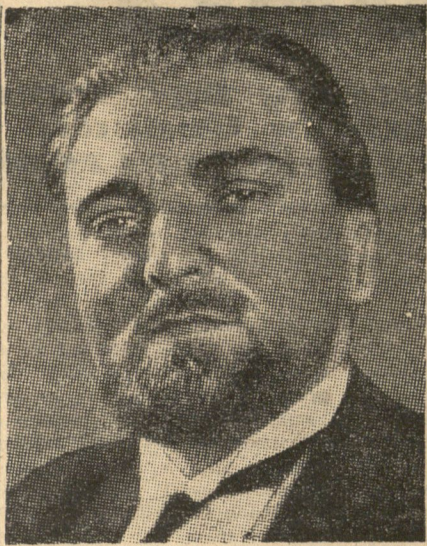
ży gmina, dała bezpłatnie plac pod budowę, zaświece opiekunicy KOP dołożyli od siebie 2 tysiące gotówki.

Miejsce wybrano prześliczne: na wysokim brzegu Dźwiny, z rozległym widokiem na Łotwę, na miasteczko Przydrujsk, niegdyś z Drują całością ekonomiczną — stanowiące, dziś zagranicą. Domek piętrowy, drewniany, o szerokiach wspólnych oknach. Wewnątrz duża sala i kilka bocznych pomieszczeń na parterze, parę sporych pokoi na piętrze. Jest miejsce na wszystko; na czytelnię, pokój dla zebrań, świetlicę; można go ściennie przystosować inne organizacje, można stać się ośrodkiem, ogniskiem ruchu kulturalnego w Dru. Sala jest prześliczna, począwszy od sceny, a zakończywszy na balkoniku drewnianym, zajmującym ścianę szczytową, scenie przeciwległą. Nigdzie tu niema szkodliwych artystycznie pretensyj na nieosiągalną wielkomyślność. Materiał regionalny, drzewo, wykorzystany jest nadzwyczaj kulturalnie, wydobyto zeń co się dało. Biała i świeża, jeszcze pachnąca żywicą sala, imponowała także gościom z Wiłna szlachetnym umiarem dekoracji. Był tam ktoś, co odezwał się komicie jak trzeba zrobić, a dekoracja to zwykle słaba strona wszelkich uroczystości małych środowisk. Ukochany, a wołający o pomstę do nie

ba, sposób nawlekania różnokolorowych papierków na sznurki i rozwieszania ich pod sufitem, tu został poniekąd. Dokoła ścian pod samym sufitem, odbijając pięknie od białości nowego drzewa, biegły szlakiem ciemnozielonych girlandy świek. Na scenie barwy Virtuti Militari dokoła popiersia Marszałka i orły stylizowane. Prócz tego wiązanki cudacznych kaktusowych georginij w regionalnych garnkach, na tle smug szafirowych i czarnych, spadających od sufitu do podłogi. Poza tem kulisy wystrzymane w perłowym tonie z poza których wychodzi się na scenę tak, jakby się wyrastało ze ściany. Oto wszystko. Nic dodać, nie ująć. Chyba tylko poprosić gospodarzy sali, by kurtyna, (bo jeszcze jej niema) była koniecznie z regionalnych tkanin! Ale to chyba oni sami najlepiej rozumieją.

A teraz inscenizacje. Było ich dwie ku uczczeniu dnia uroczystego, nie licząc przemówień i sprawozdań. Jedna szczególnie, inscenizacja piosenki: „Już minęły moje dni spokojne“, służyć może za wzór wszystkim świetlicom, służyć po winna za przykład jak głęboko i prawdziwie artystyczny efekt osiągnąć można najprostszymi środkami. Obeszło się bez kiestjumów specjalnych, bez dekoracji teatralnych. Głównym urokiem tej ślicznej inscenizacji był głos młodej

DINO GRANDI



Dino Grandi, ambasador włoski w Londynie, powołany został do nowej roli. Ma zostać gubernatorem Rodosu i Dodekanesu.

MŁODY AMBASADOR.

Dino Grandi ma dziś lat 41. Ambasadorem w Londynie został przed czterema laty. Był więc, a może i pozostał do ostatniej chwili najmłodszym ambasadorem w Europie i poza jej granicami. Dodajmy, że już przedtem piastował wysoki urząd wiceministra Spraw Wewnętrznych, wiceministra Spraw Zagranicznych, a nawet ministra tego ostatniego resortu, skąd dopiero przeszedł na stanowisko ambasadora. Niemalże wszystkie polskie losy musiał ten młody człowiek dla ojczyzny, skoro został ekscelencją w wieku, kiedy inni normalnie stoją zaledwie niejako w przedsionku zaszczytów i godności.

BOLONJA.

Z wykształcenia jest Dino Grandi prawnikiem. Swą wiedzę prawniczą czerpał z krynic wszechwładzy bolońskiej, sławnej już w średniowieczu ze swych jurystów. Bolonia, Padwa, Sorbona — to nazwy, przed którymi Europejczyk zwykł chylił czoło. Z przesławnego uniwersyteckiego grodu wyrwała młodego prawnika wojna światowa. Pandekty i kodeks Justyniana zamieniały wtedy Grandi na karabin i ładownię, by nad Isonzo, Tagliamento czy Piave zmagać się z naporem armij austriacko-niemieckich.

MEDALE I KRZYŻE.

Zbiorowo włoskie siły zbrojne w latach 1915—17 jak wiadomo, się nie popisały, tracąc w pamiętnym odwrocie 400 tys. ludzi w zabitych, rannych i dezerterskich. Indywidualnie jednak bili się Włosi dzielnie. Jednym z najdzielniejszych zaś był właśnie Dino Grandi, dwudziestoletni młokos, który w rychłym czasie zyskuje rangę majora, dwa medale i dwa krzyże za waleczność.

WSPÓŁTWÓRCA FASZYZMU.

Po zakończonej wojnie Grandi żywo reaguje na smutny stan wewnętrzny ojczyzny i szuka wraz z innymi patriotami dróg ratunku. Zakłada bojowe pismo o wiele mówiącej nazwie „Asalto” (Atak), rozwija teorie faszystowskie, organizuje pierwsze syndykaty nacjonalistyczne. Bierze udział w słynnym marszu czarnych koszul na Wieczne Miasto, który miał otworzyć w historii Włoch współczesnych nową kartę. Do Rzymu wkracza wtedy Dino Grandi jako szef sztabu głównego quadrumviratu.

GRAD ZASZCZYTÓW.

Gdyby marsz na Rzym zakończył się fiaskiem, kto wie, jakie byłyby dziś losy Grandiego. Triumf faszystów usiał jednak młodzieńcowi dalszą drogę życiową różami. Godności, zaszczyty, nominacje, awanse posypały się nań jak z rogu obfitości. Zostaje więc Grandi członkiem faszystowskiej Wielkiej Rady. Dwukrotnie trafia do parlamentu (za pierwszym razem

strzelczyń-spiewaczki odtwarzającej główną rolę rozpaczającej po zabraniu na wojnę Jasiuleńku dziewczeczek. Ten głos, prawdziwy srebrny dzwoneczek, zasługuje na uwagę i szkoda ogromna, że w Druin nie ma szkoły muzycznej takiej, jaka się otworzyła ostatnio w Świecianach.

Ładnym mementem groźności było wręcz nie daru pamiątkowego Oddziałowi Drujskiemu przez delegację oddziału lotewskich ajsargów z Krasławia. Ajsargi — to lotewski odpowiednik naszych strzelców, mówiąc nawiasem o wiele mądrzej doceniamy przez własne społeczeństwo, niż się to dzieje u nas, z naszymi ochotniczymi strażnikami bezpieczeństwa granic. Było ich sześćset: trzech dzielnych wojaków i trzy niewiasty jasnowłose w zielonych mundurach, krojem nieco podobnych do naszych. Przywieźli konewkę drewnianą, z drzewa dębowego, nabił ją bursztynem, ze srebrnymi okuciami, przyozdobioną znakami organizacyjnymi i napisami. Coś takiego, z czego książę Kiejstut mógł pić mleko czy miód. Przemówili serdecznie, chociaż niezrozumiale. Oni po polsku rozumieli prawie wszyscy, ale mówić nie mogli, jakkolwiek nie sprawiało to przyjemności żadnej z rozmawiających stron. Jakoś by to trzeba na przyszłość unormować, jeżeli mamy żyć w sąsiedzkiej zgo-

wyboru unieważniony z powodu zbyt młodego wieku). Zostaje wiceprzewodniczącym parlamentu, potem wiceministrem Spraw Wewnętrznych, potem podsekretarzem stanu w M. S. Z., dalej ministrem Spraw Zagranicznych, wreszcie ambasadorem w Londynie. Dzisiaj ma objąć ten urodzony w czepku człowiek arcyważną placówkę we wschodniej części morza Śródziemnego. Gubernator Rodosu i Dodekanesu — oto kolejne, chociaż z pewnością nie ostatnie jeszcze ognio w łańcuchu najwyższych i najodpowiedzialniejszych stanowisk państwowych Grandiego.

GOŚĆ HOOVERA.

W 1931 r. odbył Grandi z ramienia rządu włoskiego dyplomatyczną podróż do Ameryki. Podróż ta dorzuciła nowy liść wawrzynu do wieńca dotychczasowych sukcesów młodego dyplomaty. Witany ośwyciennie przez wielotysięczne rzesze emigrantów włoskich za oceanem wywarł przystojny Włoch z bródką Mefista jak najlepsze wrażenie w Waszyngtonie. Ówczesny prezydent U. S. A. Hoover podejmował go w Białym Domu jako specjalnie drogiego gościa.

W ELEGANCKIEJ DZIELNICY LONDYNU.

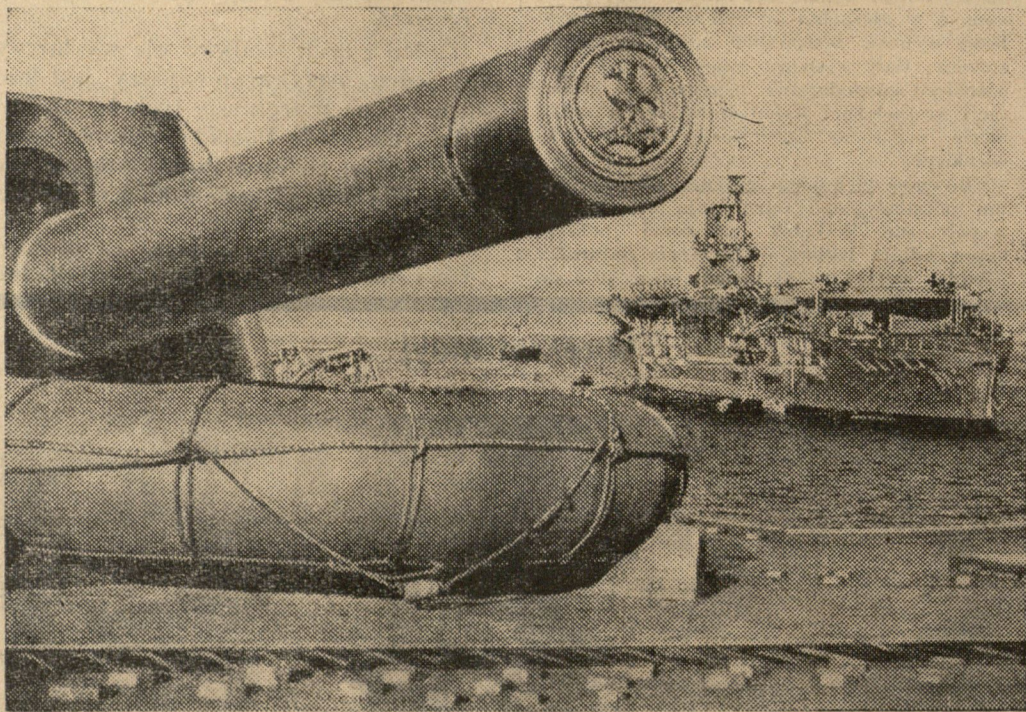
Grandi przeskakiwał z urzędu na urząd, nie zagrzewając długo miejsca na żadnym, a z każdego wywiązując się zaszczytnie. Stosunkowo najdłużej, bo aż 4 lata przebywał współtwórcą ustroju faszystowskiego na stanowisku ambasadora w Anglii.

Cztery lata urzędował przystojny dyplomata w wytwornych apartamentach ambasady włoskiej przy Grosvenor Square w najbardziej eleganckiej zachodniej dzielnicy Londynu, stanowiąc ponoć przedmiot westchnień długonogie miss na balach, rautach i przyjęciach. Jak się jednak zdaje, posiadacz fascynujących czarnych oczu i ciemnej jak smoła bródkki nie korzystał z tych cichych ofert londyńskich dziewcząt, bo mu tego zakazywała surowo faszystowska moralność.

W NOWEJ ROLI.

Urząd gubernatora Rodosu i Dodekanesu, posiadłości włoskich we wschodniej części morza Śródziemnego, pozwoli Grandiemu oddać ojczyźnie nowe usługi. Jako doskonały znawca spraw angielskich będzie Grandi niewątpliwie niezastąpiony dla Włoch w ich cichej walce o supremację nad Mare Nostrum. NEW.

Manewry Jesienne floty brytyjskiej



Potężny krążownik „Rodney” u brzegów Szkocji. Na dalszym planie awjonałka „Courageous”

Jak zmienił się nasz stosunek do loterii

Na przestrzeni ostatnich lat stosunek do loterii publiczności do Loterii Klasowej uległ gruntownej ewolucji. Bezpośrednio po wojnie gdy sowa nie była jeszcze uporządkowana ustawowo, do loterii odnoszono się dość neutralnie, wiele osób nie mogło pogodzić się z faktem, że można walczyć o wygranej za drobną cenę losu nie kryjąc w sobie żądze „cudu”, że ciarą jest na ścisłej kalkulacji handlowej i nie stanowi żadnego nieprawdopodobieństwa. Pokutowały jeszcze doświadczenia różnego rodzaju dawnych loterij fantowych, których główne wygrane w postaci mebli, samochodów i t. d., z reguły nie były przez nikogo wygrywane.

Z biegiem czasu jednak poczęło ugruntowywać się przekonanie że Loteria Państwowa stała się imprezą zupełnie odmiennej kategorii i że gwarantuje ona stuprocentowo istnienie szans, które oferuje graczom. Coraz więcej osób poczęło wygrywać mniejsze lub większe sumy, nie były to żadne osoby „legendarne”, każdy niemal kto nie wygrał sam, miał przynajmniej wśród swoich znajomych kogoś, kto wygrał na

loterii. Coraz to szerzej rozchodziły się wieści o ludziach, którzy dzięki wygranej na loterii zmieniali zupełnie swą stronę życiową, zakładali duże przedsiębiorstwa, pomnażali kilkakrotnie wygrane sumy.

Z drugiej strony w samej loterii zaszedł z biegiem czasu również szereg zmian. Na skutek poczynionych doświadczeń z roku na rok wprowadzono coraz nowe ulepszenia, dostosowywano plan do ogólnych życzeń graczy, powiększając do maximum szanse grających, dzięki czemu loteria polska stała się wzorem dla wielu podobnych imprez zagranicą. Wszystkie te czynniki sprawiły, że obecnie loteria cieszy się wśród społeczeństwa wielką popularnością.

Można stwierdzić bez przesady, że zarówno w stolicy jak i na prowincji nie ma rodziny, z której ktoś nie grałby na loterii. W biurach i fabrykach pracownicy do spółki kupują losy — jest to objaw powszechny i znany. Wiele osób nie tylko gra samodzielnie, ale również należy do kilku często „spółek”, aby powiększyć swe szanse wygrania. W każdym budżecie rodzinnym znajduje się mniejszy lub większy, zależnie od możliwości, wydatek na los loteryjny. Kupno losu stało się po prostu przyzwyczajeniem i nieodzowną potrzebą.

Doświadczenie niektórych loterij wykazało, że już na kilka dni przed ciągnięciem brakło losów. Nie więc dziwnego, że w kolekturach już panuje ożywiony ruch w związku z ciągnięciem I klasy trzynastego sierpnia Loterii, rozpoczynającym się w dniu dwudziestym drugim b. m.

Nocny lokal w dziennym świetle

Wezoraj w Warszawie zakończył się ciekawy proces znanego w stolicy restauratora Wiktora Rachwalskiego. W 1935 r. w lokalu zbankrutowanej restauracji „Savoy” założył on nowe przedsiębiorstwo „Eden”. Cóż, zdawałoby się, wszystko w porządku. Interes. Ale jak robić interes bez pieniędzy? Rachwalski nie miał gotówki. A w jaki sposób sobie poradził o tem informuje obszernie prasa warszawska: Nie dysponując żadnymi funduszami, rozpoczął od zrażania personelu, żądając od każdej z osób wpłacenia kaucji w sumie od 300 do 4000 zł. W ten sposób Rachwalski zebrał nie mały kapitał, wynoszący 25.000 zł. Przez parę miesięcy firma funkcjonowała. Jednakże Rachwalski nie tylko że nie zwracał kaucji pracownikom, ale zalegał z wypłatą pensji, a wpływy kasowe zgarniał codziennie dla siebie. W końcu trapiłony przez wierzycieli, wydał szereg weksli, zrynowanych przez swego ojca, Ign. Rachwalskiego, b. właśc. licznych przedsiębiorstw restauracyjnych, których zresztą nie płacił.

W trosce o elegancję

Każdy, jaki taki bywalec kina wie doskonale, że „Rapid i Polo doskonale golą”. Każdy czytelnik byle gazety wie doskonale, że nowy Grom „Extra” jest ostatnim krzykiem techniki, a wklesły szlif świeżowynalezionego nożyka o aktualnej nazwie „Toledo” zapewni dokładne i bezbolesne usunięcie zarostu z twarzy. Sam oświadczyć się jednym nożykiem „Polonia Luksusowym” blisko 2 tysiące razy, a to w czasie kiedy nożyki te dopiero były wprowadzone na rynek i miały zachęcać do kupna innych nożyków tejże marki. Świat jednak psuje się, a nożyki z nim razem.

Kiedy wprowadzono nożyki „Grom” z ładnym wycięciem, zamiast dawnych trzech dziur — ucieczyłem się. Wycięcie takie, jak wiadomo, świetnie wpływa na gołenie, a zwłaszcza na dające skórze pożądaną miękkość. Na ostrość nożyka również bardzo dodatnio wpływa magię nie słowa, jakie są wypisane na samym nożyku i na jego kopercie. Z tego też powodu rzucam się na coraz nowe typy żyłetek.

Gołenie taką nową żyłatką stanowi żywą przyjemność. Pierwsze pociągnięcie nożyka — koło prawego ucha — zlekka zdejmuję włosy i zlekka puszcza kroplę krwi. Trochę poniżej ucha żyłatka zaczepia o każdy włos, rozszczepla go na pół i jedną z tych połówek starannie usuwa, pozostawiając drugą „na zarybek”. Na szczęcie i podbródku nożyk pozostawia na zarybek całe włosy, żeby je jednak nieco osłabić, koło każdego włoska robi drobny otwór w skórze, dając tem upust zbędnej w organizmie krwi.

Dla mojej osobistej przyjemności takie gołenie nawetby wystarczyło. Dobry ton jednak wymaga usunięcia z twarzy zaczątków brody i faworytów. Trzeba prowadzić nożyk drugi raz.

Pierwsze pociągnięcie nożyka — koło prawego ucha — otwiera nowy szereg naczyń krwionośnych. Trochę poniżej ucha żyłatka pozostawia na miejscu pozostałe po pierwszym gołeniu połówki włosów i robi przy każdym włosku otwór w skórze, przez który wysycha się niepotrzebna w organizmie krew. Na szczęcie i na podbródku nożyk pozostawia włosy w całości, zato zdejmuję w całości niepotrzebny naskórek.

Dla przyjemności mojej i dobrego tonu takie gołenie nawetby wystarczyło. Żona jednak uważa, że powinienem być ogolony dokładnie.

Po trzecim gołeniu mam na twarzy całą posiadaną dotychczas brodę i wąsy, zato nie mam zupełnie naskórka. Skierowany w twarz strumień wody kolońskiej przywraca mi przytomność. Odczuwam lekki ból, którego jednak wolę unikać.

To też ostatnio postanowiłem nie goląc się więcej żyłatkami. Kupiłem sobie brzytwę, ale krajowych brzytw nie mam, a nie chcę popierać przemysłu zagranicznego. Po namyśle znalazłem wyjście. Osmalam sobie brodę krajowymi zapalkami. Popieram monopol zapalczy, żona i dobry ton są zadowoleni, a mnie ta krajowa zapalka znacznie mniej boli, niż gołenie krajową żyłatką.

D. T. F.

Prawda o Toledo

Ostatnie wypadki w Hiszpanji zwróciły oczy całego świata na Toledo, słynące z najlepszej stali toledońskiej.

W Polsce nazwa Toledo jest niezwykle popularna dzięki brzytwom Toledo, wyrabianym z najszlachetniejszej stali chromowej. Tajemnicą ich powodzenia jest specjalny wklesły szlif i idealnie równa powierzchnia ostrza, dzięki czemu brzytwę Toledo możemy się ogolić do kładnie, szybko i bez najmniejszego zadrażnienia. Oto przyczyna, dla której każdy mężczyzna używa do gołenia wyłącznie i jedynie BRZYTEWEK TOLEDO.

Doszło do protestu i upomnień u żyłanta Ignacego Rachwalskiego. Wyszło wówczas na jaw, iż podpis Ignacego Rachwalskiego został przez jego syna poprostu sfalszowany. Wpłynęły skargi do prokuratury, w rezultacie czego Rachwalski znalazł się w więzieniu, a w dniu wczorajszym odpowiadał przed sądem oskarżony z żoną o fałszerstwo i przywłaszczenie.

Obronca, adw. Grabiec, powołał biegłych psychiatrów dla stwierdzenia anormalności oskarżonego. Opinia lekarzy jednak wypadła dość niepomyślnie, gdyż poza ustaleniem drobnych zaburzeń nerwowych na tle alkoholizmu stwierdzili, iż Rachwalski zdawał sobie sprawę z tego, co robi.

W wyniku rozprawy Rachwalski skazany został na 2 i pół roku więzienia, Anna Rachwalska zaś, co do której złożyli obciążające zeznania wszyscy niemal świadkowie, pomimo nieprzyznawania się do winy, skazana została na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary.

dzie i nie używać języka co im i nam przypomina niedawne jeszcze zabory.

Wspólny koleżeński obiad zakończył uroczystość. Wieczorem strzelcy i strzelczynie wzięli w posiadanie swoją salę zabawą taneczną. Należało im się najsumienniejsze.

Jedna rzecz psuła: całodzienny deszcz. Pogoda jest dziwnie przekorna. Doprawdy, nieraz się zdaje, że ktoś, kto temi sprawami zarządza, robi ludziom na złość. Kapuśniaczek całodzienny do prowadził błoto drujskich ulic do nieprawdopodobnego zuchwalstwa. Nie dało się obejrzeć miaszczka. Nie dało się nawet nacieszyć piękny i słynnym widokiem klasztoru pobernardyńskiego, bledącego obecnie we władaniu ojców Marjanów. Cały czas wisiała na oczach szara mgła deszczu.

Deszcz nie przeszkadzał strzelcom i strzelczynom. Cóż znaczy trochę zimnej wody za kołnie rzem w wieku lat 16 do 20. Śmigali jak jaskółki, biegali wokół po swoim domu, po schodach na górę i znowu w dół do sali. — Cieszyli się domem, który sobie zbudowali naprzekór kryzysowi i nędzy, wbrew trudnościom i przeszkodom, zgodnym wysiłkiem, wspólnymi siłami.

WANDA DOBACZEWSKA.

P. Premier przyjął delegację T-wa Budowy Szkół Powszechnych

WARSZAWA (Pat). Dnia 8 bm. prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął delegację zarządu głównego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w osobach pp. gen. Kosiński - Strzemiński, go, b. wiceministra WR. i OP. Pierackiego i sekretarza Z. Boczkowicza.

Delegacja poinformowała pana premiera o przebiegu „Tygodnia Szkoły Powszechnej“, który w roku bieżącym znalazł szczególnie silny odzew, zrozumienie i poparcie najszerszych warstw społeczeństwa. Wobec powyższego delegacja tem usilniej prosiła pana premiera o jak najszerszy i najsilniejszy udział rządu w materialnym poparciu akcji budowy szkół powszechnych.

W odpowiedzi pan premier przyrzekł możliwie wydatne poparcie rządu dla akcji prowadzonej przez towarzystwo i oświadczył, że postulat, wyrażony w memorjałach w tym przedmiocie, złożone przez zarząd towarzystwa w czerwcu r. b. będzie starał się realizować.

Konferencja min. Kosińskiego z parlamentarną grupą pracy

WARSZAWA, (PAT). — P. minister opieki społecznej Marjan Zyndram-Kosiński od był w dniu 8 bm. przy udziale p. podsekretarza stanu Jastrzębskiego konferencję z przedstawicielami parlamentarnej grupy pracy w osobach pp. sen. Bobrowskiego i posłów Madeyskiego, Gduli i Tomaszewicza. Tematem konferencji były sprawy z dziedziny społecznej i gospodarczej.

Korona czeska obniżona o 18 proc.

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Pragi: izba deputowanych wniosła poprawkę do projektu ustawy o dewaluacji, określając zawartość złota na minimum 30,21 miligramu a maksimum 31,21 miligramu, co oznacza dewaluację w granicach od 15,98 procent do 19 proc.

OKNA NA ZIMĘ zabezpieczamy

Ceny od 50 groszy.

Zakład „FUMIGATORE CIMEX“.

Ur. Tatarska 3, tel. 22-77.

Anglia poprze wnioszek sowiecki w sprawie nieinterwencji

LONDYN, (PAT). — W związku z jutrzszym posiedzeniem komitetu do spraw nieinterwencji rząd brytyjski uważnie studjuje notę sowiecką, doręczoną wczoraj wieczorem członkom komitetu. Lord Plymouth odbywa szereg rozmów z członkami gabinetu.

Ponieważ minister Eden w liście, wystosowanym do rady narodowej Labour Party, oświadczył, że jedynym życzeniem rządu jest ścisłe przestrzeganie układu o nieinterwencji i że W. Brytania całkowicie uznaje konieczność stałej kontroli, przypuszczają powszechnie, że W. Brytania poprze dochodzenie, którego domaga się delegacja sowiecka.

Skargi sowieckie, wedle ustalonej procedury, winny być oficjalnie zakomunikowane Włochom, Niemcom i Portugalii, aby państwa te mogły poczynić odpowiednie uwagi. Reuter dostrzega się, że możliwe jest również żądanie,

aby komitet do spraw nieinterwencji jednocześnie prowadził dochodzenie, niezależnie od skargi sowieckiej.

Okrety angielskie wycofują się z wód hiszpańskich

LONDYN, (PAT). — Reuter komunikuje: groźba Sowietów, że wycofają się z komitetu do spraw nieinterwencji może wywołać trudną sytuację na wodach terytorjalnych hiszpańskich.

Reuter dowiaduje się, że celem uniknięcia incydentów, międzynarodowych brytyjskie okręty wojenne, przebywające w Barcelonie, Alicante i Walencji, celem ewakuacji obywateli brytyjskich i obywateli innych państw, otrzymają przypuszczalnie rozkaz opuszczenia hiszpańskich wód terytorjalnych.

Dlaczego Sowiety bronią rządu hiszpańskiego

Wywody niemieckie

BERLIN, (PAT). „Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz“ pisze o nowym wystąpieniu sowieckim w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii, że stanowi ono osobiście jaskrawy symptom ścisłej współpracy dyplomacji sowieckiej z dążeniami Moskwy do rewolucji powszechnej na świecie.

Winno to wywołać szczególną uwagę Moskwę pracującą nad z bolszewizowaniem krajów, leżących po za granicami ZSRR. Widać to z jej zachowania się obecnie w sprawie Hiszpanii. Zdobyta przez komintern pozycja w Madrycie ma być za każdą cenę utrzymana i ma stanowić punkt wyjścia dla dalszej akcji. Że te „dwie Moskwy“ tak zdemaskowały się w obliczu całego świata, jest to bardzo pożyteczne dla tych kół, które dotychczas oddzielają politykę ZSRR od roboty kominternu.

W Sowietach chcą wciąż widzieć „gwarantę pokoju“ a teorie moskiewskie o „niepodzielności pokoju“ uważają za rodzaj objawienia. Ten niepodzielny pokój demaskuje się obecnie i

pokazuje konstrukcję dyplomatyczną pewnego mocarstwa, które nie cofa się przed dążeniem do urzeczywistnienia swoich celów przez wywołanie zamętu walki w obcych krajach.

Włochy ponownie szukają zbliżenia z Anglią

Grandi jednak zostaje

LONDYN (Pat). Ze strony ambasady włoskiej zaprzeczają oficjalnie wiadomościom o zamierzonym ustąpieniu ambasadora Grandiego i mia nowaniu go gubernatorem wyspy Rodos i wysp Dodekanazu.

Nieoficjalnie natomiast wyjaśniają, że zmiana ta była istotnie planowana, ale obecnie stała się nieaktualna, zwłaszcza wobec tego, iż polityka reprezentowana przez Grandiego zwyciężyła w Rzymie i rząd włoski skłonny jest obecnie do nawiązania jak najściślejszego kontaktu z rządem brytyjskim. Dowodem tego było prze

Zwłoki Gömbösa przybyły do kraju

WIEDEN, (Pat). Dziś przejechał przez Wiedeń specjalny pociąg ze zwłokami premiera Goemboesa. Rząd austriacki oczekiwał na przybycie pociągu na dworcu wschodnim, gdzie odbyła się żałobna uroczystość.

BUDAPESZT (Pat). Pociąg żałobny, wiozący trumnę ze zwłokami premiera Goemboesa, przy był dziś rano o godz 9 na stację graniczną Hegyeshalo.

O godz. 12 w południe pociąg przybył do Budapesztu, gdzie na peronie zebrali się wszyscy członkowie rządu, przedstawiciele władz miasta Budapesztu oraz tłumy publiczności, które zajęły całą przestrzeń w pobliżu dworca.

BUDAPESZT (Pat). Do gmachu parlamentu, gdzie złożona jest trumna premiera Goemboesa nieprzerwanie napływają tłumy ludności. Trumna spoczywa na ustawionym pośrodku kopuły wejściowej sali parlamentu — katafalku i przykryta jest kapą o barwach narodowych. Przed katafalkiem zwisa duży biały krzyż. Po prawej i lewej jego stronie umieszczono liczne odznaczenia zmarłego. Przed katafalkiem spoczywa na stole nakrytym kirem szablą generałską i hełm premiera, który przyniesiony będzie do trumny.

WARSZAWA (Pat). Na uroczystości pogrzebu premiera Węgier Juliusza Goemboesa wyjechała w dn. 8 bm. delegacja w składzie: minister Stanisław Lepkowski, szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, b. poseł R. P. w Budapeszcie, płk Antoni Trzaska — Durski i major Michał Leposei-Steiner.

Zbieżność interesów polskich i żydowskich

Tezy odczytu Żabotyńskiego w Wilnie

Poglądy p. Żabotyńskiego, jednego z najwybitniejszych polityków żydowskich naszych czasów, są naogół w Polsce dosyć znane. Temniej nie możemy ominąć okazji przytoczenia tych sformułowań jego tezy politycznych, jakie padły podczas ostatniego jego pobytu w Wilnie.

I teza. Chwiejność wspólnego interesu żydowsko-angielskiego. Żabotyński zastrzega się wyraźnie, że jeśli mówi o ha mletowskim „być albo nie być“, to ma na myśli nie sjonizm jako całość, bo cała przeciwieństwa historii narodu żydowskiego od niewoli babilońskiej po dziś dzień, to właściwie dzieje sjonizmu, ale ten jest go odcinek, który mieści się pomiędzy deklaracją Balfoura z r. 1917 o budowie żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie, a wynikami wojny włosko-abisyńskiej. Ten odcinek powojennej polityki sjonistycznej jest dziś najbardziej zagrożony. Sejsz sjonizmu z Anglią za warty został w czasie, gdy Wielka Brytania była całkowitym i jedynym władcą na morzu Śródziemnym. Jej sytuacja była taka jak weźmy np. pierwszego bogacza w miasteczku. Jego jest większość domów, jego ulice, jego powietrze, którym wszyscy oddychają. Kiedy taki pan wychodzi sobie na miasto, które jest „jego“ miastem, wszyscy mu ustępują drogi, wszyscy przed nim czapki uchylają, każdy śpieszy, by mu wczas jeszcze powiedzieć „dzień dobry“. Ale niech mu się troszeczkę noga podwinie, niech mu pod nosem wyrośnie konkurent, już mu i kłaniają się pierwszemu niechętnie, okna do niego nie otwierają się na dzień dobry, a czasem z jakiegoś otwartego okienka kamyczek pod nogi upadnie. Taką ulicą „własną“ było dla Imperjum Brytyjskiego przez długie lata morze Śródziemne. Była to pewna i zdawałoby się, na wieki zabezpieczona droga dla Anglików do swoich kolonii.

Na wojnie abisyńsko-włoskiej sytuacja się zmieniła. Droga ta, z chwilą uświadomienia się na niej konkurenta włoskiego, straciła odtąd dla Anglii, swe pierwotne znaczenie. Przebiegał więc się też już nawet w Anglii o drodze okólnej, dłuższej wprawdzie, ale pewniejszej. Ale wraz z tem traci swe dawniejsze znaczenie Palestyna dla Anglików. Podstawa wspólnego interesu, łączącego Anglię z Palestyną, poczyną coraz bardziej chwiać się z utratą przez W. Brytanię hegemonii na morzu Śródziemnym. Oczywiście — zaznacza Żabotyński —

lew brytyjski jest jeszcze potężny, jeszcze ryczy i grzmi i strachem napawa, ale na tym odcinku otrzymał on pierwszą poważną ranę.

I wniosek. Nowa sytuacja Anglii zmusi ją do nowych posunięć. Mogą się one odbyć kosztem sjonizmu i działać na jego szkodę. Stąd wniosek dla każdego dalej patrzącego polityka: Kto wie czy nie trzeba będzie, czy nie będzie zmuszony sjonizm zmienić dotychczasową swą orientację. Czy nie trzeba będzie orientować się na nowego mandatarza.

Żabotyński zastrzega się, że aktualnie nie może być mowy o jakiejś zmianie polityki sjonistycznej. W dzisiejszej sytuacji politycznej jedynie Anglia może wchodzić w rachubę jako mandatarz. Ale co będzie w niedalekiej przyszłości? Nie jest wykluczone, że w tym kierunku poprowadzi logika sytuacji politycznej i że zmiana podmiotu mandatu wystąpi jako konieczność dziejowa przed polityką sjonizmu.

II teza. Don Kichot i Sancho Pansa w polityce angielskiej. Turgienie — powiada Żabotyński — podzielił ludzi w swej typologii na dwa zasadnicze typy: Don Kichotów i Hamletów. Angielska polityka w stosunku do Żydów, była w wielkiej mierze budowana na pierwszym typie postępowania. Idealistyczne pobudki pchnęły Anglików na drogę deklaracji Balfoura. Ale podział Turgienie wa jest niedokładny. Istnieje jeszcze typ jeden, najczęstszy: Sancho Pansa. I ten zaczyna obecnie zwyciężać w Anglii.

Od kilku lat agituje za niemieszaniem się w żadne sprawy poza ściśle angielskimi, magnat prasowy w Anglii lord Bevenbrook. Do niedawna nie miał on wielkiego posłuchu wśród społeczeństwa angielskiego. Ale od pewnego czasu, szczególnie od czasu przegranej wojny włosko-abisyńskiej, w której tak dwuznacznie wypadła rola Wielkiej Brytanii, znajduje lord Bevenbrook coraz więcej zwolenników. Szczególnie teraz sprawa Palestyny, wskutek ostatnich wypadków w kraju i posunięć administracji angielskiej oraz rządu centralnego staje się wśród społeczeństwa angielskiego coraz mniej popularna.

Posunięcia administracji angielskiej w Palestynie, rozdmuchującej każdy naj

(Dokończenie na str. 6-iej)

EM.

Z bliskiego Wschodu



Niema dnia bez pożaru w Palestynie. Na ilustracji straż pożarna gasząca pożar w Tel-Aviv

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— ZAKOŃCZENIE SEZONU POŁOWU FLADER. Po kilkumiesięcznej kampanji, rybacy półwyspu helskiego zakończyli sezon połowu flader i obecnie przygotowują się do połowu węgorzy.

— ŁAWICA ŚLEDZI NA POLSKIM WYBRZEŻU. U łazgów cypla helskiego pojawiła się w bieżącym tygodniu po raz pierwszy w tym roku wielka ławica śledzi. Druga ławica pojawiła się na wysokości Jastarni. Ławica trzyma się wód terytorjalnych, ku zadowoleniu rybaków.

— PRZYGOTOWANIE WĘDZARNI DO SEZONU SZPROTOWEGO. Część wędzarni na półwyspie helskim jest już czynna, inne przygotowują się do sezonu szprotowego, który potrwa do wiosny. Obecnie odbywa się masowa zwózka drzewa bukowe, służącego do wędzenia. Jak wiadomo ryby wędzone w dymie drzewa bukowego, nie posiadają nieprzyjemnego zapachu.

— POWSTANIE ORGANIZACJI RYBACICH NA WYBRZEŻU. Założone zostało w Gdyni „Zrzeszenie właścicieli kutrów rybactw na wybrzeżu polskim”. Na ogólną ilość 164 kutrów do zrzeszenia przystąpiło około 100 właścicieli kutrów.

— SZOSA DOJAZDOWA DO PORTU WIELKIEJ WSI, która z czasem stanowić będzie przedłużenie przyszłej autostrady wzdłuż brzozy za toki Puckiej, została ostatecznie wykończona. Odcinek zbudowanej szosy otrzymał nawierzchnię z kostki brukowej. Stanowi on jeden z dalszych etapów prac dookoła budowy portu w Wielkiej Wsi.

— MORZE BAŁTYCKIE U WYBRZEŻY POLSKICH WESZŁO W BURZLIWY OKRES SZTORMÓW JESIENNYCH. Od paru dni z małymi przerwami morze jest stale wzburzone. Rybacy nie mogą kontynuować połowu. Padają obfite deszcze i grad. Naskutek wysokiej fali, która za lała całkowicie mola portu rybactwa w Wielkiej Wsi już od paru dni wstrzymane są wszelkie prace. Mola jednak znakomicie wytrzymują napór fal. Miejscami tylko nieznacznie podmycia uległy wydmom.

LITWA

— W „PROCESIE LAPENASÓW” WSZYSCY UNIEWINNILI.

Sensacją dnia był w Kownie onegdaj wyrok w głównej sprawie, znanej pod nazwą „Sprawy Lapenasów”. Przed trybunałem apelacyjnym zasiadli skazani przez sąd okręgowy w Szawalach na 8 lat ciężkiego więzienia milioner i b. kierownik największego w Litwie koncernu „Maistas”, wybitny działacz stronnictwa rządzącego i według pogłoszek kandydat na premiera, Jan Lapenas, jego bliski krewny Piotr Lapenas z żoną oraz wyżsi urzędnicy „Maistas” Kubilius i Pranulis. Zarzucono im nadużycia i przyprowadzenie koncernu o straty, sięgające blisko 3/4 milj. litów. Na tę sumę opiewało też powództwo cywilne.

Wszyscy oskarżeni, którzy odpowiadali z więzienia, zostali uniewinnieni, a powództwo cywilne oddalone.

Wyrok ten wywołał ogromne wrażenie w całej Litwie i krytyczne uwagi w prasie.

— GIMNAZJUM ROSYJSKIE ZOSTANIE PRZEKSZTAŁCONE NA LITEWSKIE? Jak podaje pismo litewskie, od Nowego Roku gimnazjum rosyjskie zostanie przekształcone na gimnazjum z wykładowym językiem litewskim. Język rosyjski będzie wykładany jako jeden z języków obcych. Szkoła posiadała prawa szkoły rządowej.

— MUZEUM W TELSZACH. W Telszach przy stąpiono do budowy gmachu Muzeum Żmudzkiego. Biskup telszewski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego przyszłego muzeum.

Inauguracja roku akademickiego

W DNIU 9 BM. w przeddzień inauguracji roku akademickiego 1936—37 Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie składa hołd swemu Wskrzesicielowi ś. p. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

O godz. 10-ej zrana w kościele św. Jana odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem Uniwersytetu, za Spokój Duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 12 senat Uniwersytetu imieniem Uniwersytetu Stefana Batorego złoży wieniec na grobie Serca Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

10 BM. W SOBOTĘ odbędzie się inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

O godz. 11 w kościele św. Jana odbędzie się nabożeństwo celebrowane przez księdza dziekana Ignacego Świrskiego.

O godz. 12 w Auli Kolumnowej odbędzie się inauguracja roku akademickiego 1936-37, na program której złożą się:

- 1) Chór,
- 2) Sprawozdanie J. M. rektora dr. Witolda Staniewicza za ubiegły rok akademicki 1935-36,
- 3) Przemówienie JM. rektora dr. Władysława Jakowickiego,
- 4) Uroczysta imatrykulacja nowoprzyjętych,
- 5) Wykład wstępny na temat „Zagadnienie populacyjne Polski ze stanowiska lekarskiego” wygłosi JM. rektor dr. Władysław Jakowicki,
- 6) Chór.

Aukcje futrzarskie

Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie uchwalił uruchomić w miesiącach zimowych aukcje futrzarskie. W ramach aukcyj uruchomiono być mają także aukcje na krajowe lisy srebrne w terminie jaki dla tej branży będzie dogodny.

W związku z tem Izba zwróciła się do Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych o wzięcie pod uwagę instytucji aukcyj przy zbycie skór produkowanych przez członków Związku.

Zamierzeniem Izby, przeprowadzanem w kontakcie z Wileńską Izłą Rolniczą, jest stworzenie z aukcyj ośrodka racjonalnego zbytu i podniesienia jakości krajowych futer zwierząt dzikich i hodowanych. Poza środkami natury handlowej, związanymi z techniką sprzedaży aukcyjnej, akcja ta obejmie także odpowiednią propagandę racjonalnego zdejmowania, konserwowania i przygotowywania do handlu futer przez rolnika.

Pełna tabela

losów, na które padły wygrane w Loterii Zw. Strzeleckiego, pow. Grodzki. Ciągnięcie loterii odbyło się dnia 7. 10. 1936 r.

6	8	9	12	15	18	19	20	21	22	23	29	30	33	34
36	37	41	42	43	46	47	50	52	54	58	61	69	74	75
86	87	100	102	103	105	106	108	109	113	114	117			
118	119	121	122	123	124	125	127	128	130	135				
137	138	139	140	143	145	149	265	273	346	347				
349	357	361	372	381	407	410	412	414	416	417				
418	420	430	434	435	439	444	455	461	465	466				
467	471	472	473	474	475	476	478	479	482	487				
502	510	512	513	516	517	532	539	541	543	544				
545	547	550	551	552	554	555	558	559	564	566				
567	572	573	575	577	579	580	581	583	585	586				
589	593	600	604	605	609	622	626	629	630	631				
632	636	641	649	651	652	653	665	667	669	678				
702	703	706	710	712	713	722	723	725	727	728				
736	737	739	740	743	744	745	746	747	748	749				
751	752	755	756	760	761	763	764	769	770	774				
775	776	783	787	789	793	797	799	800	801	802				
805	811	813	817	821	825	827	829	830	832	836				
837	848	842	845	847	849	850	851	853	856	862				
864	865	866	868	869	871	872	873	878	879	884				
885	886	891	892	893	894	914	915	920	928	945				

Wylosowane fanty są do odebrania w firmie „ODYNIEC” w Wilnie przy ul. Wielkiej 17.

Na F. O. N.

Na ręce p. wicewojewody, zastępującego p. wojewodę, w dniu 8 b. m. delegacja Rady Powiatowej powiatu wileńsko-trockiego złożyła czek na 5 tysięcy złotych na Fundusz Obrony Narodowej. W skład delegacji wchodził: p. gen. Żeligowski, p. Wędrzicki — prezes Związku Międzykomunalnego i radni rolnicy.

Zerwanie tamy pod Wilnem

Wczoraj w jednym z folwarków, położonych w pobliżu Szumsk, przy szosie oszmiańskiej, wezbrane wody zerwały tamę i poważnie uszkodziły jeden z mostów. Uszkodzenie zostało naprawione. (c)

„Tiri — Bom — Bom”

TEATR „NOWOŚCI”.
Ludwiska 4.

Nawiązywano już w kilku numerach do Wilna, a nawet grano skecz wilnianina — Jak raz niezbyt dobrze.

Niema rady. Teatrzyk musi silnie związać się z terenem, by nie zatracić potrzeby istnienia. Przeglądanie produkcji, że to „w Wilnie”, że to „na ul. Mickiewicza” czy gdzieindziej — nie wystarczy. Nie chodzi o gierki słowne, ale o treść.

Teatrzyk stracił Karola Hanusza. To „posunięcie” nie wydaje się być szczęśliwym. Nowozaan gawrony komik W. Jankowski bawi, „robi Dymus” w sposób nieodrażający.

Parodia operetki „Madame Pompadour” wypadła prawie wulgarnie. Nie oznacza to jeszcze by M. Grabowska źle śpiewała.

Same plasy należą się J. Różyńskiej, śpiewa, gra i tańczy — proszę — niczem baletnica.

Primabalerina I. Topolnicka produkuje wysoką szkołę, tylko niepotrzebnie marszczy czoło i twarz. Występy K. Ostrowskiego — to wrzawa energja.

Wł. Boruński chce się rozdziwić, ba rozłroć i mimo, że jest szczupły — udaje się mu (z wyjątkiem „Abrakadabry”).

Finał „Najoudowniejsze trunki świata” lepszy od początku. Staranne dekoracje.

Tytuł całego programu „Tiri — bom — bom” ani dociwpy ani trafny, zwyczajne zawracanie głowy. a. m.

DOKTOR

Szabad-Gawrońska

Choroby dzieci

powróciła.

Przyjmuje 9—10 i 3—4.

Zawalnia 16, tel. 574.

wojewódzkim porozumienie się z miejscowymi

Poświęcenie kościoła w Krewie

7 bm. w historycznym miasteczku Krewie, pow. oszmiańskiego, w obecności starosty powiatowego, J.E. ks. Arcybi skup Wileński dokonał poświęcenia nowego kościoła razem z trzema pięknymi dzwonami, z których jeden ufundowało miejscowe społeczeństwo.

Dotychczas w Krewie była tylko nie duża kaplica. Kościół krewski, zbudowany jeszcze w drugiej połowie XIV w., a w roku 1867 zamieniony na cerkiew, w czasie wojny uległ zupełnemu zniszczeniu.

Duże zasługi przy zbudowaniu nowej świątyni położyli ofiarni parafianie z ks. Kardelem na czele.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wojciecha Bogusławskiego

W związku z uroczystościami ku czci Wojciecha Bogusławskiego w kościele Bernardynów odpawione zostało nabożeństwo za spokój jego duszy. Na nabożeństwie obecni byli zespoły lektorów wileńskich, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i władz.

Po Mszy św. ks. Kretowicz wygłosił podniosłe kazanie w pięknych słowach streszczając życie i czyny Bogusławskiego.

Wzdłuż i wszerz Polski

Zniesienie sądów przysięgłych w Małopolsce.

Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów, dotyczących ustroju sądownictwa powszechnego oraz kodeksu postępowania karnego i cywilnego.

Projekt przewiduje zniesienie sądów przysięgłych w Małopolsce i całkowitą unifikację ustroju sądowego na terenie całego państwa. Celem projektu jest dostosowanie ustroju sądownictwa do nowej konstytucji, która — w przeciwieństwie do marcowej — nie przewiduje ani instytucji wybieralnych sędziów pokoju, ani sądów przysięgłych.

Konfiskata broszury obrażającej wojsko

Komisariat Rządu m. st. Warszawy skonfiskował broszurę, pióra Aleksandra Izyskiego, wydaną przez Tow. „Przećiw — Alkoholizm — Trzeźwość” p. t. „Walka o lepsze jutro”, w której autor dopuścił się obrazy wojska polskiego.

Gaz w Ubezpieczalni.

W gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, ul. Marjańska 1, zjawił się jakiś osobnik, zdradzający duże zdenerwowanie. W pewnej chwili, korzystając z nieuwagi interesantów i służby, nieznajomy zapalił przyniesioną w pudełku jakąś substancję, wydzielającą niemiłą woń i silnie dymiącą, poczem, zasłonięty gestami kłębami dymu, zbiegł.

Podobno tajemniczy „zamachowiec” leczyl się przez dłuższy czas w ubezpieczalni z choroby nerwowej i w tak dziwnej formie zamał swoje wdzięczność.

Wiadomości radiowe

POLSKIE RADJO WZBOGACA TREŚĆ
AUDYCJI PORANNYCH.

Program poranny Polskiego Radja na odcinku 6,30 — 8,10 w dniu powszednim i 8,00 — 9,00 w dzień świąteczny z dniem 4 października ukaże się w zmienionej nieco, urozmaiconej formie. Polskie Radio chce wzbogacić treść audycji porannych wprowadzając pewne innowacje. Są to: cytaty wielkiego wychowawcy narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego o nieprzemijającej aktualności, związane z datą dnia, w którym Marszałek był wypowiedzi, pozatem przysłówia, harmonizujące z datą lub porą dnia, albo też miśsiące. Wreszcie trzecim rodzajem tej nowej wkładki programowej w audycjach porannych są krótkie przypomnienia rocznie lub ważnych wydarzeń o charakterze historycznym, politycznym, społecznym, literackim czy też naukowym. Te ostatnie audycje ożywia częsta ilustracja muzyczna, synchronizująca z tematem.

Są jednakże dnie, które nie budzą żadnych reminiscencji historycznych, lub też nie posiadają swego odbicia w tradycyjnym przysłowiu. W zaleźności od tego program poranny obejmie bądź trzy rodzaje wyżej wspomnianych punktów programowych, bądź też dwa lub jeden z nich.

Technicznie audycje te zostały rozmieszczone w następujący sposób: przysłówia nadawane są na początku audycji po pieśni „Kiedy ranne wstają zorze”, cytaty odczytywane jest przed Dziennikiem Porannym, zaś trzeci rodzaj audycji umieszczony został w drugim odcinku koncertowym audycji porannej.

Zamknięcie granicy polsko-litewskiej

Wobec zakończenia robót rolnych zamknięta została granica polsko-litewska dla t. zw. „małego ruchu granicznego”.

Zbieżność interesów polskich i żydowskich

(Dokończenie ze str. 5-ej)

drobniejszy wypadek zranienia policjanta do niebywałych rozmiarów starć z Arabami, przerwanie tradycyjnych manewrów armji angielskiej, zmobilizowanie kilku roczników rezerwy i wysłanie spokojnych zjadaczy chleba i ojców rodzin do Palestyny, gdzie stacjonujące od dawna dwa bataliony od razu mogłyby sobie dać radę z powstańcami arabskimi, gdyby dowództwo angielskie na miejscu tego chciało, to wszystko ma prawdopodobnie na celu zdepopularyzowanie Palestyny i zniechęcenie do niej społeczeństwa angielskiego. Z jednej strony tworzy się opinie, że Anglicy muszą iść bić się w obronę Żydów (a poco Anglii cały ten kłopot), z drugiej zaś strony budzi się w duszy każdego Anglika podziw dla garstki powstańców arabskich, dla kilku tysięcy bohaterów, którzy wzięli się wystąpić zbrojnie przeciw Anglii, podczas gdy Żydzi w Palestynie siedzą spokojnie z założonymi rękoma. Przemilcza się przytem, że administracja angielska w Palestynie tłumy stanowczo każde energiczniejsze wystąpienie ze strony żydowskiej i doradza bezwzględne zachowanie rozwagi i spokoju.

II wniosek. Linja polityczna obecnej

egzekutywy sjonistycznej jest fałszywa. Zalecanie zachowania spokoju przez Żydów palestyńskich prowadzi jedynie do zdepopularyzowania sjonizmu. Sprawa, która się toczy obecnie w Palestynie jest sprawą pomiędzy Arabami a Żydami. W Palestynie jest dużo młodzieży żydowskiej, któraby mogła własną krwią tę sprawę rozstrzygnąć. Żabotyński rzuca hasło stworzenia Legionu Żydowskiego w Palestynie.

III teza i trzeci wniosek. Większość w Palestynie i sojusze. Najważniejszym zagadnieniem stojącym obecnie przed sjonizmem jest stworzenie w najbliższym czasie w Palestynie większości żydowskiej. Obecnie jest w Palestynie ok. 400 tys. Żydów. Arabów jest 800 tysięcy. W ciągu najbliższych 10 lat Żydzi muszą, — mówi Żabotyński — stanowić większość dwumilionową.

W jaki sposób to uczynić? Anglija nie chce przecie otworzyć bram Palestyny dla szerokiej imigracji żydowskiej. Otóż w tej sytuacji należy zawrzeć sojusz z zainteresowanymi państwami. Jeśli jednak ktoś ma być sojusznikiem, musi w tym mieć jakiś interes. Bez interesu własnego nie ma sojusznika. Interes w sojuszu z sjonizmem mają te państwa, których za-

ognione stosunki gospodarczo-społeczne zmuszają część ludności do emigracji. W Polsce mamy antysemitizm nie dla tego, że rząd jest antysemitą — twierdzi Żabotyński — ale dlatego, że wskutek głębokich przemian socjalno-gospodarczych emigracja Żydów jest konieczna. W myśl tej konieczności wewnętrznej państwa, w których kwestja żydowska jest zastrzeżona, mają moralne prawo żądania od Anglii, Ligi Narodów i całego kulturalnego świata, szerokiego otwarcia wrót Palestyny dla imigracji żydowskiej z swoich krajów. Tylko konkretnym planem stworzenia w ciągu 10 lat dwumilionowej większości żydowskiej w Palestynie i zorganizowaniem Legionu Żydowskiego można zyskać z powrotem popularność sjonizmu w Anglii. To jest jedyne wyjście z ślepego zaułka w jakim się obecnie naród żydowski znajduje. Większość żydowska w Palestynie po obu stronach Jordanu, to jedyna możliwość realizacji idei sjonistycznej i pierwszy etap na drodze rozwiązania kwestji żydowskiej. Kto jest przeciwko temu, ten nie rozumie dziejowego znaczenia obecnej chwili dla Żydów. Kto jest przeciw temu, ten jest we dług Żabotyńskiego, zdrajcą narodu żydowskiego. EM.

Uczmy się bronić przed atakiem lotniczo-gazowym

Program XIII Tygodnia L.O.P.P.

od dnia 9. X. do 18. X. 1936 r.

Jeżeli chcesz zabezpieczyć się przed grozą skulików ewentualnego ataku lotniczo-gazowego w przyszłej wojnie, o której dużo mówi się, idź na ulicę Żeligowskiego 4, gdzie w podwórzu stoi szara, POŻÓLKŁA oficyna. Wejść przez ŻÓŁTĄ WO-zielone drzwi, wytrzyj nogi (bo jest jesień — błoto) o ŻÓŁTĄ „SŁOMIANKĘ“ i zwróć się do jednego ze ZŁOTYCH blondynów, urzędujących przy prostych ŻÓŁTYCH stołach. Tu na stąpi jedno nastrojowe uchybienie — już BEZ ŻÓŁCI wytłumaczą Ci dokuczliwie co i jak i da Ci znowu ŻÓŁTĄ legitymację i sprzedadzą ŻÓŁTĄ chorągiewkę, któremu zostanie udekorowane Wilno w przyszłym tygodniu.

W niedzielę defilada

Dlaczego żółta. Bo to jest kolor LOPP-u, której tydzień rozpoczyna się dziś 9-go i będzie trwał do 15 bm. Tydzień ten, organizowany w Wilnie przez obwód miejski LOPP-u, będzie rewją dotychczasowego dorobku miasta w dziedzinie przygotowania sprzętu i ludności do obrony przeciwgazowej.

Defilada w dniu 11-go bm. o godz. 12 będzie optycznym wyrazem dokonanych prac.

Dorobek LOPP-u w Wilnie jest znaczny. Jedną z najpoważniejszych dziedzin prac obwoitu jest szkolenie kierowników i służb akcji OPL dla zakładów, instytucji i t. p. oraz dla potrzeb władz administracyjnych. Wyszkołono już poważną liczbę drużyn odkażających oraz dla każdego zakładu państwowego i samorządowego co najmniej jednego komendanta OPL.

Brak należytego zrozumienia

Akcja zaznajamiania ludności, a szczególnie młodzieży szkolnej, ze sposobami obrony prowadzona jest na kursach informacyjnych. W roku 1936 do miesiąca września odbyło się 50 takich kursów z ogólną liczbą przeszkolonych prawie 1400 osób.

Do tego rodzaju akcji Obwód Miejski szeroko wykorzystuje wyszkolonych przez siebie prelegentów, których w obecnej chwili ma na liście przeszło 150. Absolwenci kursów, którzy prowadzą pracę wyszkoleniową, są zorganizowani w Zrzeszenie Absolwentów przy Obwodzie, które to Zrzeszenie bardzo wydajnie współpracuje w najróżnorodniejszych dziedzinach.

Jednym z działań pracy do którego Obwód przywiązuje bardzo wielką wagę jest szkolenie kierowników Komitetów Domowych OPLG.

Odbyły się już 3 kursy, w toku jest czwarty. Jednak frekwencja na tych kursach jest mała, co świadczy, iż miejscowe społeczeństwo nie wykazuje jeszcze należytego zrozumienia dla sprawy. Mieszkańcy Wilna jeszcze nie doceniają, jak wiele od nich samych zależy.

Zamało

Szeroko zakrojona akcja Obwodu oczywiście pochłania pewne koszty. Obwód dysponuje tylko i wyłącznie składkami swoich członków. To też wykonanie całkowitego programu pracy zależy od poparcia finansowego, jakiego udzieli społeczeństwo. Potrzeby rosną w stosunku geometrycznym, podczas gdy dochody zwiększają się w postępie arytmetycznym. Do LOPP. należy zaledwie 6 proc. obywateli, 13 tysięcy osób, na 208 tysięcy mieszkańców. JEST TO LICZBA ZNIKO MA. Dlatego też bieżący Tydzień LOPP. prowadzony jest pod znakiem masowego werbowania członków. Zamiast jednorazowego wkładu większej sumy, znacznie większe znaczenie dla prac LOPP. posiada regularny napływ groszowych składek obywateli, zarówno z punktu widzenia materialnego, jak też wychowawczo-obywatelskiego.

Od 9 do 15 października 1936 r. Odczyty i pogadanki w instytucjach, komunikaty w radio i wyświetlanie filmów w ciągu całego Tygodnia

10 października 1936 r. — godz. 14 — Loty propagandowe na Porubanku; godz. 17 — Dokończ racja miasta; godz. 18 — Capstrzyk; godz. 19 — Kwesta w lokalach zamkniętych.

11 października 1936 r. — godz. 10,15 — Żołnienie hołdu Sercu Marszałka na Rosie przez Zarząd Okręgu i Obwodu Miejskiego LOPP.; godz. 11 — Nabożeństwo w kościele św. Jana, celebrowane przez J. E. Arcybiskupa Romualda Jambrykowskiego; godz. 11 — Nabożeństwa w kościołach innych wyznań; godz. 12 — Pochód

propagandowy kół LOPP. z kościoła św. J. na plac Łukiski; godz. 12,45 — Przegląd na placu Łukiskim służb OPLG. przez Pana Wojewodę; godz. 13 — Zawody baloników wolnych pt. „Mały Gordon Beneta“; godz. 13 — Defilada przed Panem Wojewodą przy Sądach na ul. Mickiewicza i pochód propagandowy ulicami miasta; godz. 16 — Pokazy obrony przeciwlotniczo-gazowej m. Wilna 1) plac Ratuszowy, 2) Plac Bosacki, 3) Rynek drzewny i 4) przy kościele św. Katarzyny oraz 5) Rynek na Zarzeczu.

11 października 1936 r. — Kwesta uliczna i w lokalach zamkniętych.

18 października 1936 r. — Zawody marszy w maskach.

13 lat istnienia Wileńskiego Okr. Kolejowego L. O. P. P.

Wileński Okręg Kolejowy LOPP. założony w roku 1923 przejawia na terenie Wileńskiej Dystryktu Kolejowej żywą i owocną działalność. Początkowo pod opieką śp. dyr. inż. K. Falkowskiego, a obecnie pod kierownictwem dyr. DOKP inż. Wacława Głazka — liczy ponad 14 tys. członków, a za cały czas istnienia drogą składek członkowskich i imprez zdołał zebrać sumę ponad 800 tys. złotych.

Akcja propagandowo-oświatowa, obejmująca swoim wpływem nawet najmniejsze ośrodki kolejowe, dysponuje wagonem-wystawą, filmami, przebieżkami i prelegentami.

Rezultaty i wyniki planowej pracy są niezaprzeczalne i tak: uruchomiono w lipcu r. b. szkołę szybowcową w Auszlagierach pod Wilnem, która posiada 7 szybowców, w ciągu 3 kolejnych turnusów wyszkoleniowych — dwulotny pilotów wybowcowych kat. A i B otrzymało łącznie 166 osób. Istniejące Kolejowe Koło Szybowcowe brało udział w imprezach i treningach — wysyłając członków na krajowe zawody szybowcowe w Ustjanowej, na kursy instruktorskie do Bezmiechowej, biorąc udział w harcerskiej wyprawie szybowcowej do Turki.

Drugi rok prowadzi się kursy powszechne dla rodzin pracowników kolejowych z dziedziny obrony przeciwlotniczej i gazowej, za ten okres przeszkolono 5.367 osób.

Koszmem Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP w obozie dla służby odkażającej w Nowo Wilejce odbyły praktyczny kurs dwie drużyny odkażające.

Okręg Kolejowy LOPP organizuje kursy dla

strużonisk II i III kategorii, a za dwa ostatnie lata stopień instruktora uzyskało 59 osób. W początkach października b. r. będzie zorganizowany nowy kurs OPLG III kategorii dla zwiększenia ilości instruktorów. Kurs ten będzie trwał 10 dni.

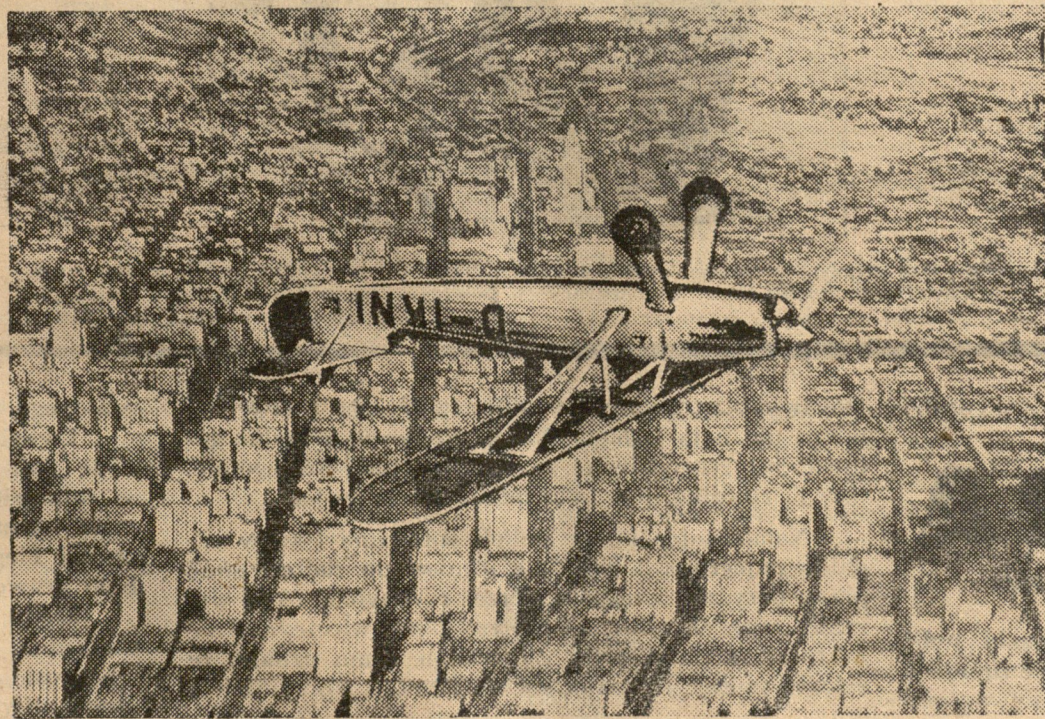
W czasie trwania XIII Tygodnia LOPP należało wspomnieć o pracach podejmowanych w tej dziedzinie na terenie kolejowym, trzeba było wymienić rzeczy już dokonane, żeby społeczeństwo kolejowe miało pewność, że z drobnych składek powstają ważne realizacje.

W. AN. — W SZKOLE SZYBOWCOWEJ W AUSZLAGIERACH. Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP. w dniu 4 października został zakończony letni okres szkolenia.

Szkolenie w Auszlagierach prowadzone było przez członków Kolejowego Koła Szybowcowego instruktorów pp. Szydłowskiego Wiktora i Rostkowskiego Mikołaja w trudnych warunkach, gdyż Szkoła była w r. b. w stadium organizacji. Mimo to osiągnięto wyniki zupełnie zadawalające, a mianowicie w czasie od 2 lipca do 4 października r. b. zorganizowano 3 turnusy, na których uzyskało dyplomy pilotów szybowcowych 86 osób, w znacznej większości młodzież przedpoborową i przeważnie dzieci pracowników kolejowych.

W Szkole Szybowcowej w Auszlagierach kandydaci na pilotów szybowcowych i szkoleni są do kat. A i B, dalsze szkolenie w lotach zagłowych uzyskują w wyższych szkołach szybowcowych, posiadających odpowiednie warunki terenowe.

Akrobatyka powietrzna



Znany lotnik niemiecki Gerd Achgelis, zyskał sobie swą brawurową akrobatyką powietrzną wielką sławę w Nowym Yorku.

Sztuczny miraż — chroni przed atakiem lotniczym

Równolegle z rozwojem lotnictwa wojennego, dużo uwagi poświęca się środkom obrony przeciwlotniczej. Między innymi, jako jeden z fragmentów biernej O. P. L. używane są zasłony dymowe, utrudniające lotnikom nieprzyjacielskim rozpoznawanie ważnych obiektów.

Ostatnio w Anglii został wypróbowany nowy rodzaj zasłon dymowych, nazwanych przez wynalazcę „sztucznym mirażem“. Jak już sama nazwa wskazuje, nowa zasłona różni się od wszystkich dotychczasowych. Ciekawy ten wynalazek ze zrozumiałych względów trzymany jest w tajemnicy. Jednak ze skąpych wiadomości, jakie przeniknęły do prasy, można mniej więcej odtworzyć istotę „sztucznych mirażi“.

Zasłonę wytwarza się przez specjalne fumatory, zainstalowane na samolotach. Dym, tworzący zasłonę, nie jest jednolitego koloru, lecz składa się z szeregu barw, z przewagą kolorów czerwonych, brązowych, żółtych i szarych. Zasłona jest wytwarzana jednocześnie na kilku wysokościach. Oprócz tego w kilku punktach na ziemi zapalane są świece dymne, wytwarzające czarny dym w pionowych długich smugach. Całość z pewnej wysokości 2—4 tys. metrów wytwarza złudzenie miasta fabrycznego. Efekt ten został osiągnięty wyłącznie dzięki użyciu kolorowych dymów, które, układając się w duże nieregularne plamy, markują domy, ulice, parki i jeziora.

O skuteczności nowych zasłon przekonali się lotnicy angielscy podczas lotnych manewrów. W południowej części Londynu znajduje się lotnisko. Obiekt ten mieli lotnicy zbombardować oraz wykonać szereg zdjęć fotograficznych. Zadanie lotnicy wykonali, ale tylko w ich mniemaniu. W rzeczywistości jednak bombardowaniu legły tereny piaszczyste, odległe od właściwego lotniska o 35 km. Nad wspomnianymi terenami wytworzono kolorową mgłę, która stała się przyczyną pomyłki. Fakt ten dobitnie świadczy o skuteczności nowego wynalazku.

St. P.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W kwartale III-cim r. b. (lipiec—wrzesień 1936 r.) Książnica Towarzystwa wzbogaciła się o 415 dzieł w 476 tomach: z tego 7 ofiarodawców złożyło 235 tomów, 46 instytucji zaś nadesłało w darze lub na wymianę 239 tomów oraz nabyło za gotówkę 2 tomy. Mianowicie, złożyli lub nadesłali: p. Tadeusz Turkowski — 222 tt., Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie — 69 tt., Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu — 15 tt., Politechnika Lwowska — 13 tt., Wydział Przyrodniczy Uniwersytetu im. MSaryka w Brnie — 13 tt., Akademia Nauk ZSRR — 12 tt., Uniwersytet w Liège — 11 tt. i t. d.

Na rzecz działu rękopisów złożyli dary w tymże okresie 3 ofiarodawcy, mianowicie: p. Wanda Swolkienowa (notaty Jana Baranowskiego, b. Dyrektora Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie); p. s. p. x. Józef Songinie — za pośrednictwem p. Stefana Rosiaka — różne dokumenty, dotyczące karmelitów dawnej reguły (trzewickich) na Litwie; prof. Janusz Iwaszkiewicz (autograf J. I. Kraszewskiego, listy Edwarda Czapskiego i notaty różnej treści z XIX w.)

Muzeum TPN w okresie sprawozdawczym wzbogaciło nast. osoby: pp. Zofia i Andrzej Kulwiecowie z Bydgoszczy ofiarowali włosy Tadeusza Kościuszki, darowane w r. 1850 przez Żelnera emigrantowi Karolowi Baykowskiemu, który przekazał je swej siostrzenicy Marii Małdejskiej (siostrze art. rzeźb. Antoniego Małdejskiego), od której koleją otrzymał je ofiarodawca Andrzej Kulwiec (wnuk po kądzieli Andrzeja Towiańskiego). Mec. Marjan Strumiłło z Wilna darował wielki obraz Januarego Suchodolskiego „Ucieczka w. Węzra Kara Mustafy z pod Wiednia“, mal. olejno w Warszawie 1866 r. Suchodolski ur. 5.I 1795 w Grodnie, weteran powstania 1831 r. w randze kapitana gwardji pieszej, uczeń sławnego malarza franc. Horacego Verne'a i jego współpracownik, zmarł 20.III 1875 r. w maj. własnym Boimie w pow. węgrowskim. Obraz ten obok swych walorów artystycznych jest jeszcze tem osobliwym, że mimo swych dużych wymiarów (310×195 cm.) jest repliką środkowej części olbrzymiego obrazu tegoż artysty i teje nazwy, wystawionego w r. 1868 w Warszawie i reproduktowanego w „Kłosach“ (1868 r. II, str. 200—201) i, jak się zdaje, zaginionego. Złożyli też dary: p. Helena Romer-Ochenkowska (medal pamiątkowy ze statku „Batory“ 1936 r.) oraz p. Czesław Pacewicz.

W okresie sprawozdawczym ukazały się nast. publikacje Towarzystwa: Rajmund Gostkowski „Kapłani i kapłanki w sztuce kretańsko-mykeńskiej i greckiej“. (Prac i materiałów sprawozdawczych Sekcji Historji Sztuki TPN tom I-v) str. 266 ze 126 ilustracjami, Wilno 1936; „Prace TPN. w Wilnie Wydział nauk matematycznych i przyrodniczych“ tom X, str. 383 z wieloma ilustracjami, Wilno 1936; wydawnictwa te są do nabycia na składzie głównym wydawnictw TPN w Księgarni Św. Wojciecha i we wszystkich innych. Znaczący należy, że ceny katalogowe wyd-łw Towarzystwa zostały wydatnie obniżone.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie swymi darami lub w inny sposób pomocą swą przyczynili się do rozwoju Towarzystwa — Zarząd TPN składa najserdeczniejsze podziękowania.

Zbiory muzealne Towarzystwa mogą być zwiedzane w niedziele w godz. od 12 do 14 oraz w inne dni i godziny — po uprzednim porozumieniu się z Biurem Towarzystwa (ul. Lelewela 8, tel. 14-79) w godz. od 9 do 13 w dni powszednie. Wycieczki grupowe korzystają ze zniżek.

Gotujmy się do obrony przeciwgazowej!

Kardynał Hlond o potrzebie obrony przeciwgazowej

Groza wojny lotniczo-gazowej! Groza rozgromu kultury, zaprzeczenie dorobku pokoju i groza wzajemnego wygubienia się ludów przy pomocy najdumniejszych wynalazków wiedzy i techniki. Czyż to nie jeden z najsmutniejszych dowodów, że zwyrodniała myśl ludzka pogrążyła się w szaleństwie, obłądźcie i zbrodniczości?

Od powietrza, głodu ognia i wojny wybaw nas Panie!

Boże, „rozprosz narody, które wojen chcą“ (ps. 67, 31).

Polska ta dziejową winą się nie obarczy. Polska pożogi wojennej wzniecać nie będzie! Ale gdyby się ta katastrofa mimo wszystkiego ziszczyła, będzie elementarnym obowiązkiem chrześcijańskim i obywatelskim ratować ludność i dobytek narodowy od zagłady w czasie napadów zwłaszcza lotniczych i gazowych.

AUGUST KARDYNAŁ HLOND
Prymas Polski.

Przedstawienie na LOPP

W związku z XIII Tygodniem LOPP-u oraz pragnieniem zasilenia jego funduszy wystawi Teatr Powszechny przy Komendzie Związku Strzeleckiego w dniach 10 i 11 bm. o godz. 20 min. 15 w wynajętej ostatnio od Zarządu Miasta aktualnej sztuki E. Merwida „Za to ciebie aktualnej sztuki E. Merwida „Za to ciebie przeklinam“.

KURJER SPORTOWY

A. Z. S. werbuje członków

Akademicki Związek Sportowy podaje do wiadomości, iż zapisy do sekcji sportowych, jak: bokserskiej, gier sportowych, kajakowej, szermierczej, szachowej, pływackiej, żeglarskiej, wioślarskiej, narciarskiej, tenisowej, turystycznej, łyżwiarsko-hokejowej oraz na gimnastykę przyjmuje sekretariat AZS-u codziennie od godziny 17 do 20 na warunkach: wpisowe 1 zł. ponadto wkładka miesięczna na cele klubowe 25 groszy i raz minimalna wkładka sekcyjna.

Tabela punktacyjna wioślarzy za rok 1936

Tabela punktacyjna Polskiego Związku Wioślarstwa za rok 1936 przedstawia się następująco:

1) WITW. Warszawa 346 pkt.; 2) Klub Wioślarski Toruń 252 i pół; 3) BTW. Bydgoszcz 241; 4) Kaliskie TW. 229; 5) AZS. Kraków 147; 6) Kolej. WKS Bydgoszcz 128; 7) Polic. KS. Kalisz 120; 8) Ruder Verein, Grudziądz 109; 9) AZS. Poznań 90; 10) KW. Włost. Warszawa 89; 11) WKS. Żoliborz, Warszawa 77; 12) Klub Wiośl. Gdańsk 67; 13) RV. Germania, Poznań 60; 14) AZS. Warszawa 57; 15) RC. Neptun Poznań 56.

Brak na liście klubów wileńskich jest wynikiem niezorganizowania regat w Trokach.

Tabela punktacyjna wioślarstwa kobiecego za rok 1936

Tabela punktacyjna wioślarstwa kobiecego za r. 1936 przedstawia się następująco:

1) Klub Wioślarek, Bydgoszcz 72 pkt.; 2) Polic. KS. Kalisz 27; 3) Klub Wioślarek Warszawa 25; 4) Tow. Wioślarek Kalisz 16; 5) Tow. Wioślarskie Wilno 15; 6) Tow. Wioślarskie, Włocławek 13; 7) AZS. Warszawa 9; 8) Klub Wioślarski Gdańsk 4; 9) WKS. Proszna Kalisz 3; 10) Klub Wioślarski Toruń 2; 11) WKS. Żoliborz Warszawa 2; 12) WKS. Poznań 1.

Tabela punktacyjna kajakowców za rok 1936

Komisja zawodów Polskiego Związku Kajakowego ustaliła następującą tabelę punktacyjną za r. 1936:

1) Kolejowe PW. Kraków 119 pkt.; 2) Klub Kajakowców Toruń 111; 3) Polic. KS. Kraków 58; 4) Pocztove PW. Bydgoszcz 54 i pół; 5) Sokół I Kraków 41 i pół; 6) Klub Kajakowy Katowice 35; 7) Hufiec Harcerski Oświęcim 33 i pół; 8) Lechia Kraków 31 i pół; 9) Tow. Urz. Miejs. Lwów 30 i pół; 10) I Poznański Klub Kajakowy 30; 11) Pocztove PW. Katowice 28 i pół; 12) AZS. Lwów 28; 13) Sokół Jarosław 27; 14) Kol PW. Lwów 24; 15) WKS. Wawel Kraków 22 i pół.

A gdzie jest Wilno. Czem mogą pochwalić się kajakowcy nasi, których jest na Wileńszczyźnie nie zatręszcie.

Nowy system rozgrywek bokserskich

Polski Związek Bokserski rozesłał komunikaty do związków okręgowych i klubów o wprowadzeniu w życie uchwał, powziętych na ostatnim walnym zgromadzeniu P. Z. B. w Poznaniu. Obowiązują więc z dniem 1 października r. b. nowy podział wag, starcia trwają zarówno w spotkaniach towarzyskich, jak i mistrzowskich 3 razy po 3 minuty, pozbawiając mistrzów, którzy zamierzają bronić swych tytułów, muszą wziąć udział w rozgrywkach okręgowych.

Rutynowany NAUCZANY MUZYKI
udziela lekcji GRY NA FORTEPIJANIE
— Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Trójbój lekkoatletyczny

Przedostatnią imprezą lekkoatletyczną w Wilnie będzie trójbój o nagrodę Ośrodka WF. Trójbój odbędzie się jutro o godz. 14 na Piłomencie. Do trójbójki zgłosiły się tymczasem tylko dwie drużyny z AZS i WKS Śmigły. Zapewne zgłosi się jeszcze Ognisko i SMK. Poszczególne drużyny muszą liczyć najmniej po 10

zawodników. W konkurencjach wchodzących w program trójbójki określone są specjalne minia sportowe, które powodują nieraz zdekompowanie drużyny.

Zakończenie zaś sezonu lekkoatletycznego w Wilnie ma nastąpić 17 października zawodami międzyklubowymi jesiennym biegiem naprzelaj.

Kurs sędziów bokserskich

W pierwszych dniach października rozpocznie się kurs sędziów bokserskich. Program kursu obejmuje wykłady i zajęcia praktyczne (łącznie około 12 wieczorów). Kurs zakończy się egzaminem. Warunkiem przystąpienia na wykłady jest złożenie odpowiedniej deklaracji opatrzonej w podpisy dwóch sędziów związkowych PZB. Wzgl. członków zarządu Wł. OZB. z jednoczesnym

dołączeniem opłaty zł. 3, świadectwa niekaralności i ukończenia co najmniej szk. powszechnej.

Zapisy przyjmuje R. Hołownia przy ul. Żalnej 6, Ulbezpiecznia Społeczna, codziennie we wtorki i piątki od godziny 19—20. Ponadto zapisy są przyjmowane w lokalu AZS. (ul. św. Józefa 10). Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 października.

„Szukamy reportera sportowego“

Konkurs na najlepszego reportera sportowego rozpisany przez Polskie Radio obudził w Wilnie zrozumiałe zaniepokojenie. Dotychczas zgłosiło się już kilkudziesięciu kandydatów. Termin przyjmowania zgłoszeń minie 10 paź-

dziernika. Zgłoszenia kierować trzeba do Polskiego Radia w Wilnie, ul. Adama Mickiewicza 22 w godz. między 9 a 12. Przy zgłoszeniu podać trzeba imię, nazwisko, adres, wiek i wykształcenie.

W. K. S. Śmigły wyjedzie jutro do Chorzowa

Drużyna piłkarska WKS. Śmigły wyjedzie z Wilna do Chorzowa, gdzie w niedzielę rozegra spotkanie piłkarskie o wejście do Ligi z AKS. Śmigły wystąpi w swym najsilniejszym składzie. Skład WKS. Śmigły przedstawia się następująco:

co: Czarski, Chowaniec, Zawieja, Puzyna, Skowroński, Moszczyński, Pawłowski (prawe skrzydło), Hajduł, Naczulski, Skrzypczak, Drag. Wraz z drużyną jako kierownik jadą kpt. Niezabitowski, Lachowicz i sierż. Gasiorek.

Zaburzenia komunistyczne w Londynie



Zdjęcie nasze przedstawia moment odprowadzania przez 3 policjantów jednej z najbardziej agresywnych komunistek, po demonstracji w Londynie. Jak widzimy, jeden z policjantów niesie pantofel entuzjastki komunizmu, który stanowił również broń podczas manifestacji.

Światowa kronika gospodarcza

P O L S K A

— **NOWE OPLATY ZA UBÓJ.** W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach, p. minister Spraw Wewn. wydał zarządzenie w sprawie opłat, pobieranych przez miasta za ubój z pozbawieniem przytomności (nie rytualny) oraz za ubój rytualny. W zarządzeniu p. minister, stojąc zasadniczo na stanowisku odpłatności świadczeń i usług miast, wychodzi z założenia, że ubój rytualny będzie droższy od uboju nierytualnego, nie wymagającego żadnych specjalnych formalności i nie absorbującego tyle czasu, co ubój rytualny. Biorąc pod uwagę, że obecnie obowiązujące opłaty są wszędzie wysokie, gdyż dotychczas cały prawie żywiec bity był rytualnie, ministerstwo poleca wpraw wydatnie obniżyć stawki za ubój z pozbawieniem przytomności i dopiero od tych stawek obniżonych zezwala podwyższyć stawki za ubój rytualny w granicach do 50 proc. W ten sposób ustalone stawki mają obowiązywać w pierwszym kwartale 1937 r. jako w okresie próbnym. Od 1 kwietnia 1937 r. mają obowiązywać już ostateczne taryfy opłat oddzielnie dla uboju normalnego oraz dla uboju rytualnego. Zarządzenie to w końcu przypomina, że taryfy opłat rzeźniarskich winny być tak ułożone, aby z maksymalnym przybliżeniem zapewniły okólny wpływ z opłat za czynności w nich przewidziane, nie większy, niż preliminowany na okres styczeń—marzec 1937 r. w zatwierdzonych budżetach miejskich.

— **KANADA INTERESUJE SIĘ DOSTAWAMI PSZENICY Z POLSKI.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu otrzymała ostatnio zapytanie z kół zbożowych w Kanadzie o warunki dostawy pszenicy z Polski. Podobno jest to pierwsza oferta, jaką Polska otrzymała z Kanady.

— **ODDŁUŻENIE CZĘSTOCHOWY.** Ogólne zadłużenie m. Częstochowy wynosiło przeszło 45 milj. zł. co 17-krotnie przekraczało roczne dochody miasta. Lwią część zadłużenia stanowi dług ulenowski i pożyczka sanacyjna razem na 37 milj. zł. Centralna Komisja Oddłużeniowa umorzyła łącznie 13,3 milj. zł. tak że do spłaty tych dwóch pożyczek pozostało ogółem przeszło 24 milj. zł.

F R A N C J A

— **40-GODZINNY DZIEŃ PRACY WE FRANCJI.** Min. Pracy przekazało Krajowej Radzie Gospodarczej do zaopiniowania dwa projekty dekretów o 40-godzinnej tygodniowej pracy. Projekty te dotyczą przemysłu metalurgicznego oraz budowlanego. Należy podkreślić, że przemysł metalurgiczny zatrudnia półtora miliona osób. Na ukończeniu jest obecnie projekt 40-godzinnej tygodniowej pracy w przemyśle włókienniczym, który zatrudnia 800.000 robotników.

— **ZWYŻKA CEN ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH WE FRANCJI.** Na rynku paryskim daje się zauważyć obecnie silną wyżkę cen środków spożywczych, tak np. masło zdrożało z 7,30 do 8,40 fr., jajka z 70 do 85 cent. za sztukę. Minister Spraw Wewn. nakazał prefektom przeprowadzenie surowej kontroli cen i interwencji przeciwko każdej nieuzasadnionej wyżce.

H O L A N D J A

— **ZAPOWIEDZ ZNIESIENIA KONTYNGENTU W HOLLANDJI.** Urzędowo zapowiedziano ogłoszenie w krótkim czasie rozporządzenia o zniesieniu kontyngentu na meble, drzewo, węgla i płody wlniane.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Proszę tu na mnie poczekać — rzekł pułkownik ceremonijalnie i z takim naciskiem, że brzmiało to nieledwie jak rozkaz. — Postaram się wrócić niebawem. — Zamknął na moment, z biciem serca oczekując, jak też ona zareaguje na jego słowa. I tym razem jednak panna Ormond okazała się niespodziewanie uległą. Kiwnęła głową i pułkownik z widoczną ulgą zamknął za sobą drzwi.

Glorja miała specjalne powody do posłuszeństwa. Nieznajomy zrobił na niej wielkie wrażenie i powzięła co do niego najzupełniej poważne zamiary. Dopóki jednakże nie wiedziała, kim jest ów pan Rayne i co może jej ofiarować, dopóty nie paliła za sobą mostów. Na to była zbyt praktyczna. Gotowa była jednak na daleko idące ustępstwa i na wypadek, gdyby nieznajomy złożył jej ofertę, zdecydowana była bez wahania puścić Rawcliffe'a w trąbę. Do czasu wyjaśnienia się sytuacji z całkowitą premedytacją unikała sprzeczek z pułkownikiem. Były one najzupełniej bezcelowe, a poza tem wpływały ujemnie na jej wygląd. Aluzja pułkownika co do stosunków pomiędzy panem Raynem a znenawidzoną panną Wingrove zaskoczyła ją bardzo i paliła ją pragnienie dowiedzenia się, czy jest w tem coś prawdy, czy też chodzi o zwyczajną

złośliwość ze strony Rawcliffe'a. Zresztą Glorja Ormond nie była kobietą, która z powodu rywalki gotowa jest zrezygnować ze swych celów. Szczególnie, jeśli tą rywalką była taka tatuowana dziewczka!

Nalała sobie nowy kielich szampana i znów za paliła papierosa, a potem z uśmiechem zaczęła snuć plany przyszłej kampanji. Przez rozchylone okno w randy wpadał wiatr od morza. Ciszy wieczornej nie zakłócał żaden dźwięk. Zakochana dama uznała, że salonik nadaje się bajecznie do marzeń i przymknęła oczy...

Naraz z cichym trzaskiem zgąsło światło i nim Glorja zdolała otworzyć oczy, poczuła, że czyjeś mocne dłonie nakładają jej na twarz coś miękkiego. Chciała krzyknąć, ale straciła oddech.

Okna małego saloniku wychodziły na najodleglejszą i najciemniejszą część dziedzińca hotelowego, przylegającą do niewielkiego ogródka...

Po jakichś pięciu minutach w jednym z otwartych okien zarysowała się ciemna postać, która zeskoczyła na ziemię i wielkimi susami zaczęła pędzić ku zaroślom. Jednakże, kiedy się już znajdowała tuż obok zbawczych krzaków, ktoś podstawił jej nogę. Rozległ się odgłos padającego ciała, a zaraz potem twarde uderzenie.

Ben Kitson siedział w bezpośredniej bliskości miejsca, gdzie rozegrały się wypadki, czekając na kucharkę, która przybiegała mu drugą kolację oraz coś do picia. Nagle jego wystrzone zmysły łazika powiedziały mu, że coś wisi w powietrzu. Wyteżył wzrok i dojrzał postać, wyskakującą przez okno oraz przy-

czajonego za krzakiem drugiego człowieka.

Uwagi jego nie uszedł manewr z podstawieniem nogi, jak również późniejsza walka, prowadzona w całkowitem milczeniu. Ben stwierdził z rzadkiem znanstwem, że uderzenie w tył głowy, jakim poczęstował biegnącego czyhający za krzakiem jegomość, było prawdziwym arcydziełem.

Kiedy zwycięzca zaczął gorączkowo przetrząsać kieszenie ogłuszonej ofiary, Ben zapragnął podejść i poprosić o skromny udział w łupie, ale w ostatniej chwili uświadomił sobie, jak dalece postępek ten nie licowałby z jego nowym stanowiskiem i zrezygnował z tego kroku. Poprzestał na dokładnym przyjrzeniu się małemu człowieczkowi, który, dokonawszy dzieła, zniknął w ciemnościach. Podobnie, kiedy po paru chwilach podniósł się z ziemi ogłuszony, oczy włóczęgi dokładnie zanotowały sobie jego zewnętrzny wygląd.

ROZDZIAŁ XX.

Lady Shelley była wysoką, pełną bondynką o pewnych sobie ruchach i nie było w tem nic dziwnego, że pojawienie się jej wzbudziło powszechne zainteresowanie na sali. Kiedyś musiała być niezwykle piękna, ale z czasem rysy zaostrzyły się i dziś twarz jej o cokolwiek wydatnym nosie i zimnych oczach, nie robiła zbyt sympatycznego wrażenia.

Przybyła w asyście zastrachanej, wysuszonej damy do towarzystwa. Hearson wraz z pułkownikiem i inspektorem Elliotem czynili honory domu.

(D. c. n.)

Środa literacka

Co łaska na budowę...

Inauguracja nowego sezonu „Śród” odbyła się pod jak najszlachetniejszymi auspiciami. Do chódu ze „Środy” przeznaczono na fundusz budowy szkół. Słusznie! Kto jak kto, ale literaci mają w tym szczególny interes. Oświata jest warunkiem cywilizacji. Za nauczycielem ludowym idzie biblioteka. Świadcząc na szkoły, literaci inwestują w ten sposób swych przyszłych klientów. Teoretycznie więc rzecz biorąc — gdy jedna rzecz piękna, literatura, wspiera drugą, nie mniej piękną, oświatę, powinna zapierać jak iśkaś rozkoszna atmosfera górnych regionów, prawdziwy symforyon sztuki. A tymczasem tu dziska wychodzą mówili „nudna pańszczyzna” — mieli rację.

„bo na początku wyszedł „pan z komitetu” i wygłosił przemówienie w sam raz na ratę gminną, jak mi słusznie suflowano z publicznością. Ludzie, którzy przyszli posłuchać literatury pięknej (t. zw. śmietanki) zostali pouczeni łopa tologicznie, że szkoły powszechne to dobra rzecz.

„bo organizacja wieczoru była ładna, dobor materiału zaś więcej niż przypadkowy. Nikt nie pomyślał o jakiegokolwiek ARTYSTYCZNEJ kompozycji całości, nikt nie zatroszczył się o stosowny dobor. Wyszło z tego typowe „co łaska na odbudowę fary”, przyczem pani zapowiadająca program sama nie wiedziała i informowała mylnie. Wynikający stąd moment humoru był jedynym okupieniem tej, powiedzmy — bardzo nie po angielsku prowadzonej konferencji.

„bo wreszcie po zakończeniu tego wszystkiego, dobił miary i efektu znowu jakiś „pan z komitetu”, a to w ten mniej-więcej sposób, że podziękował obecnym dygnitarzom, oraz publiczności za to, iż doceniając ideę budowy szkół powszechnych, zechciała na ten wieczór się pofatygować i wszystko co się zdarzyło wziąć za dobrą monetę. Oczywiście pan z komitetu mówił uprzejmie, niezapewne w ten sposób jak to napięciem, a nawet (na końcu) podziękował krótko literatom. Nie można więc mieć do niego żalu.

Trochę żalu można mieć za to do Związku, że tak nieogłędnie odstąpił organizację imprezy ludziom niekompetentnym. Szkoły rzecz piękna, ale i literatura rzecz piękna. Poca ludziska mają nabierać fałszywego pojęcia, że z literaturą, to bujda?

Przeciwie, nawet na tym pomyślnym wieczorze dowiedzieliśmy się, że Dobaczewska i Łopalewski piszą nowe ciekawe powieści, że sztuka Arcimowicza jest aktualna i zdradza sporo temperamentu, że Romer-Ochenkowska przewyższając jednak dziennikarski „modus vivendi” sztykuje nam pamiętniki, które zapowiadają się jako kapitalna książka o najciekawszym okresie naszej najnowszej historii. No, dowiedzieliśmy się jeszcze że Kobylńska-Masiejewska po ostatnich recenzjach jest zdruzgotana, że już przestaje istnieć jako autorka. Ale na ten kawał znanej dowcipniści nikt się oczywiście nie wzię. Zbyt jesteśmy na to doświadczeni. jhm.

Stan konta na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Jak wynika ze sprawozdania, nadesłanego przez Wojewódzki Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego stan konta PKO na dzień 1 października roku bież., osiągnął sumę złotych: 364.024,05. Spośród ofiarodawców m. in. nadesłali: zarząd Gminy Postawskiej — zł 252,50, pracownicy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie — zł 65.500, 73. Zarząd Miejski m. Wilna zł 20.000 —

Łącznie z procentami i wkładkami członków komitetu ogólna zebrana kwota wynosi obecnie złotych 367.632,97.

TEATR NA POHULANCE

Dziś, w piątek o g. 8.45 wiecz.
tylko jeden występ

CHÓR JURANDA

Ceny zwyczajne Zniżki ważne

KINA I FILMY

„BOLEK I LOLEK” — (kino „Helios”).

W tym sezonie będziemy mieli dużo filmów polskich. Nasi reżyserzy i operatorzy nie ustają w „twórczej pracy”, ale jak dotychczas prawie bez skutku. Szmira wędruje za szmيرًا.

„Bolek i Lolek” jest komedią, którą od biedy można przyjąć. Bo kogoż nie rozzmieszy Dymasz?

Dymasz zawdzięczać należy — że nad tym i na tym filmie nie płacemy.

Artystę reżyser wyekspluował w dwóch rolach. Pomyśl nie nowy. Coś podobnego mieliśmy już w „Jadzi” ze Smolarską. Powtarzalność pomysłów świadczy o ubóstwie umysłowym na szczytach scenarzystów.

Scenariusz m. p. do „Bolat i Lolka” napisał Napoleon Sadek. Nie można powiedzieć by pan Napoleon był w czemśkolwiek podobny do swego wielkiego imiennika.

Boże, kiedyż przyjdzie na tych różnych Sądów sądny dzień.

a. m.

Dur brzuszny

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby za każde i inne, występujące nagminnie za czas od dnia 27 września do dnia 3 października.

Dur brzuszny — 36, dur płamisty — 1, płonica — 14, błonica — 14 (zgonów 2), nagminne zapalenie opon mózgowych — 1, odra 2, róża — 2, krztusiec — 3, zakażenie połogowe — 3 (zgo-

KRONIKA

Piątek,
9
Październik

Dziś: Ludwika W., Djonizego
Jutro: Franciszka Borg. W.

Wschód słońca — godz. 5 m 37

Zachód słońca — godz. 4 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 8.X. 1936 r

Cisnienie 764

Temp. średnia + 2

Temp. najw. + 5

Temp. najn. + 1

Opad —

Wiatr: półn.

Tend. bar.: wzrost

Uwagi: chmurno, wiecz. pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Chwoles Michał z Białegostoku; Hanraets Józef z Irlandji; Gołbowski Samuel z Warszawy; Ozinga Folke z Irlandji; ks. Czetwertyński Stanisław z Warszawy; Krajewski Ryszard z Warszawy; Byszewski Józef, ziem. z maj. Lyntupy; dr. Jakubowski Stefan z Torunia; inż. Rabecki Władysław z Warszawy; adw. Sieniewicz Władysław z Grodna; red. Rusinek Zygmunt z Warszawy; inż. Bortkiewicz Karol z Warszawy; dr. Nowotny Gustaw z Zakopanego; Artysta Wesołej Lwowskiej Fali; Fischman, Wajda K., Vogel-fanger Henryk, Narkiewicz Br.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

SPRAWY SZKOLNE

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Pisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcz. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPI SU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

— Dyrekcja Państw. Szkoły Rzemiosł — Budowlanych ul. Kopanica Nr. 5 tel. 9-43 powiadamia, że jeszcze przyjmuje podania na wydział ciesielski i murarski.

Ćwiczenia praktyczne kończą się z końcem października, poczem żadne podania nie będą przyjmowane.

— PREZYDENT ZARZĄDU CENTRALNEGO POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ w Wilnie złożył dnia 6 bm. wizytę nowemu Kuratorowi Okręgu Szkolnego i omówił sprawy związane z działalnością Macierzy w najbliższym okresie.

We wtorek 6 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie z udziałem przedstawicieli Kuratorium Okr. Szkolnego p. naczeln. Babińskiego, na którym omówiono program prac na rok 1936—37 na odcinku szkolnym, oświaty pozaszkolnej i w dziale gospodarczym.

Z POCZTY.

POCZTA W KAMIENIU NOWGR. W dniu 1 listopada rb. zostanie uruchomione pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Kamień nowogródzki, pow. wołyński, wojew. nowogródzki.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— KLUB WŁÓCZGÓW. W piątek dnia 9 bm. w lokalu przy ulicy Portowa 5—14, odbędzie się pierwsze powakacyjne wewnętrzne zebranie Klubu Włóczgów. Początek o godz. 19.30. Obecność wszystkich członków Klubu oraz kandydatów niezbędna.

— PIERWSZA HERBATKA KRAJOZNAW-CZA odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o g. 6.30 po poł. w sali Związku Literatów (Ostrobramska 9) z referatem p. Zofji Demaniewskiej p. t. „Krajoznawstwo i turystyka w Trzeciej Rzeszy”. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— KOMISARYCZNY ZARZĄD W ZWIĄZKU STUDENTÓW ŻYDÓW. Po zawieszeniu Zarządu Zw. Studentów Żydów, rektor USB, prof. Jakowicki mianował komisaryczny Zarząd. Przy nominacji Zarządu p. Rektor kierował się wynikiem ostatnich wyborów w Związku, a więc na czele jako komisarz stanął student I. Lewin (Erec u Dror). Przedtem w Zarządzie było 5 członków Zw. młodzieży niezamożnej, 2 rewizjonistycznej organizacji Kadima oraz dwóch z „Erec Udror”.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— W sobotę wieczorem wraca na afisz wspaniałe widowisko W. Rapackiego (ojca) „Bogusławski i jego scena”.

— Na niedzielne popołudniowe przedstawienu, po cenach propagandowych dana będzie głośna nowość repertuaru, sukcesowa komedia „Stare wino”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Teresina” jako przedstawienie propagandowe. Dziś po cenach propagandowych grana będzie jeszcze malownicza i piękna op. „Teresina”.

— „Słodki kawaler”. Jutro wraca na repertuar teatru „Lutnia” „Słodki kawaler” w reżyserji M. Tatrzańskiego, kierownictwie muzycznym kapelmistrza Szczepańskiego, w głównych rolach: Karin, Owidzka, Martówna, Wawrzekowicz, Wyrwicz-Wichrowski, Tatrzański i inni.

KOMUNIKAT REDAKCJI.

Z otwarciem nowego sezonu podajemy do wiadomości, że recenzje teatralne pisywać będzie p. Józef Maśliński.

Na wileńskim bruku

ZLIKWIDOWANIE BANDY ZŁODZIEJSKIEJ.

Ostatnio w Wilnie grasowała banda złodziejska, której członkowie podawali się za alkizytorów urojonych wytwórni portretów i przedostawając się do mieszkań, korzystali z każdej sposobności, by je okraść.

Na czele tej bandy stał niejaki Krasowski zam. przy ul. Subocz 6, który „wyspecjalizował” się w wykradaniu zegarków. W ciągu jednego tygodnia do policji wpłynęło aż 5 meldunków o kradzieży zegarków, dokonanych przez tego „alkizytora”.

Policja zdemaskowała bandę. Krasowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu. Onegdaj w mieszkaniu jego przeprowadzono szczegółową rewizję podczas której ujawniono wiele rzeczy pochożących z kradzieży.

KOSZTOWNA RZECZ...

Jan Sacharuk zawsze twierdził, że przyjaciółka to kosztowna rzecz. Czuł to na własnej skórze, albowiem łączyły go stosunki „przyjaźni”

z niejaką Marią Maconkówną, zam. wraz z nim przy ul. Żwirki i Wigury 36.

Wczoraj Sacharuk przyszedł do wniosku, że rozstanie się z przyjaciółką też kosztuje.

Jak twierdzi Sacharuk, przyjaciółka jego, kozystając z nieobecności domowników, wykra dła z domu rzeczy na 200 zł. i zbiegła. (c)

NIEBEZPIECZNY „OTTOMAN”.

Samochód firmy „Ottoman” na ul. W. Pohulanka najechał na rowerzystę Józefa Radziniśa (Kopanica 6). Radziniś doznał ogólnego potłuszenia. Rower został rozbity. (c)

PORZUCONE DZIECI.

Reportażysty skarżą się na „sezon ogórkowy”. Niema kryminalnych sensacji. W jednej tylko dziedzinie niema zastoju. „Akceja” podrzucania dzieci i niemowląt trwa bez przerwy. Wczoraj przy ul. Orzeszkowej znowu znaleziono troje porzuczonych dzieci w wieku 2, 3 i 5 lat. Policja ustaliła, że dzieci porzuciła Judessa Kantorewiczowa. (c)

„CZERWONE” GOŁĘBIE...

Wczoraj donieśliśmy o niedużych demonstacjach wystąpieniach komunikującej młodzieży w związku z procesem Prytyckiego. W uzupełnieniu wzmianki warto zaznaczyć, że wypuszczono również kilka gołębi z czerwonymi wstążeczkami przywiązanymi do ogonów. Na tem wyczerpały się usiłowania demonstracyjne miejscowego komсомоłu. (c)



Myśląc o pudrze
mówi Pani ABARID

Ten znakomity kosmetyk jakim jest bezprzecznie Abarid. Kościół synonimem pudru. Kosmetyki dbające o swą cerę i urodę stale go używają i w ten sposób znakomicie konserwują swą piękność na długie lata. Puder Abarid nie zawiera bowiem żadnych szkodliwych domieszek dla cery, gdyż produkowany jest z naturalnych cebulek roślinnych.

PUDER ABARID
PERFECTION

Poświęcenie sztandaru Legionistów Wileńskich

Dziś, w 16-tą rocznicę oswobodzenia Wilna przez gen. Żeligowskiego odbędzie się w Ostrej Bramie uroczystość poświęcenia Sztandaru Wileńskich Legionistów.

O godz. 9 odprawi Mszę św. J. Eks. ks. biskup Michałkiewicz, który bezpośrednio po niej dokona aktu poświęcenia sztandaru. Następnie odbędzie się pochód na Rosse, celem złożenia kwiatów na grobie Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość ta wyznaczona w pamiętną dla Wilna rocznicę wyzwolenia, będzie zarazem hołdem oddanym przez Wileńskie Legionistów — Oswobodzicielom Wilna.

Wizytacja nowego wicewojewody

Nowy wicewojewoda wileński p. Gintowt. Dziewaltowski udał się wczoraj do starostwa grodzkiego, gdzie pod pozorem załatwienia rozmaitych spraw zwiedził wszystkie referaty, a dopiero potem złożył wizytę staroście grodzkiemu, przedstawiając się, jako wicewojewoda.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 9 października 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik poranny; 7.25 Program dzienny; 7.30: Informacje; 7.35: Muzyka na dzień dobry; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.30: Przerwa; 11.30: Audycja dla szkół; 11.57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12.03: Muzyka; 12.40: „Nie psujmy zdobyczy wakacyjnych”; 12.50: Dziennik poł.; 13.00: Muzyka popularna; 14.00—15.00: Przerwa; 15.00: Wiad. gospod.; 15.15: Koncert reklamowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Od ciekawostek; 15.40: Chwilka jazzu; — Mała skrzyneczka; 16.00: Gabriel Faure; 16.15: Rozmowa z chórami; 16.30: Koncert; 17.00: „Piękno gór słoweńskich”; 17.15: D. ciąg koncertu; 17.50: Encyklopedia mówiona; 18.00: Pogadanka aktualna; 18.10: Wiadomości sportowe; 18.20: Jak spędzać święta? 18.25: Ze spraw litewskich; 18.35: Pieśń polska i pieśni sąsiadów; 18.50: „Cudze chwalicie — swego nie znacie”; 19.00: „Ucieczka”; 19.20: „Z pieśnią po kraju”; 19.45: „Z za kulisy opery” felj. muz.; 20.00: „Kerther” opera Jul. Masseneta; 22.25: „Kryształ i kamień” — skecz; 22.45: Muzyka lekka; 22.55: Ostatnie wiad.

SOBOTA, dnia 10 października 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik poranny; 7.25 Program dzienny; 7.30: Giełda rolnicza; 7.35: Muzyka; 8.10: Audycja dla szkół; 9.10—11.30: Przerwa; 11.30: Śpiewajmy piosenki; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert; 12.40: Skrzynka rolnicza; 12.50: Dziennik południowy; 13.00: Koncert życzeń; 14.00—14.30: Przerwa; 14.30: Słuchowisko dla dzieci; 15.00: Wiadomości gospodarcze; 15.15: Koncert reklamowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.40: Koncert; 16.10: Albeniz — Navarra; 16.15: Koncert; 17.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy; 17.50: Przegląd wydawnictw; 18.00: Pogadanka aktualna; 18.15: Wiad. sportowe; 18.20: Bronimy Polski B — Przeciwność poczuć niższości, rozmowa w oprac. E. Gulezyńskiego i dr. A. Hirsberga; 18.35: Z najpiękniejszych pieśni; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Audycja dla Polaków zagr.; 19.30: Koncert; 20.30: Nowości literackie; 20.45: Dziennik; 20.55: Pogadanka akt.; 21.00: Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej; 22.00: „Lyzka do butów” — humoreska Józefa Czyścieckiego; 22.30: Zapraszamy do tańca; 22.55: Ostatnie wiadomości; 23.00—23.30: Zapraszamy do tańca.

FUTRA

„La Fourrure“, Hurtowy Skład Fok, Wilno, Wielka 56, tel. 21-84.
S. Flin, Wilno, Niemiecka 20, tel. 338. Egz. od roku 1910.
J. Kapelusznik, Wilno, Niemiecka 29. Istnieje od roku 1887.
Ch. Świrski, Hurtowy Skład Futer, Niemiecka 37, róg Rudnickiej, tel. 828.

FARBOWANIE FUTER

Jan Pawlak, S-to Jańska 6, istn. od 1924 r.

MANUFAKTURA I SUKNO

Sz. Kremer, Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 813.
Calel Noz, Wilno, Niemiecka 19, tel. 890.
„Suknopol“, Wilno, Wielka 26 (w podw.)
Sz. Jankiewicz i S-wie, Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-go.
Henryk Nożyce, Bielskie Składy Fabr. Sukna, Wilno, Niemiecka 5.

GOTOWE UBRANIA

„Taniopol“, Wilno, Wielka 15.
WŁ. W. KONCZY, Polski Dom Odzieżowy, Wilno, Wielka 21, tel. 22-46.
Sz. Noz, Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95.

ZAKŁADY KRAWIECKIE

Sz. i J. Kunin, Wilno, Zawalna 24—1, tel. 18-85.

GALANTERJA

Zofia Jankowska, Wilno, ul. Wielka 15.
Fr. Frliczka, Wilno, Zamkowa 9, tel. 646.
„Bon-Ton“, Wilno, Wielka 21.
Jan Frliczka, ul. Wielka 11, tel. 19-69.
Marja Kosinowa, Wilno, Mickiewicza 11-a.

WŁÓCZKI — WELNY i roboty ręczne

„Sophr“, Wileńska 15.
Sz. i J. Bamas, Niemiecka 37.

KAPELUSZE

J. Kapelusznik, Wilno, Niemiecka 29. Istnieje od roku 1887.

SALONY MÓD

W Stawska, Wilno, Wileńska 32.

OBUWIE I KALOSZE

„Delta“, Wilno, ul. Rudnicka 6.
Wacław Nowicki, Wilno, Wielka 30.
L. Borski, Rudnicka 10 i Niemiecka 22.

FOTOGRAFJE

„Foto-Studio“, B-cia Szer, ul. Wielka 30.

RESTAURACJE

„Astorja“, Mickiewicza 9.

ELEKTROTECHN. I RADJO

D. Wajman, Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81.
L. Kacew, Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02.
Esbrock-Radjo, Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06.
„Elfa“, Herman Szur i S-ka, Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111.

BUDOWLANE

J. Lewin, Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74.
Ch. Lew, Wilno, Zawalna 31, tel. 887, Kaflarnia w Jaszunach.
I. Ihnatowicz, Wilno, Zawalna 30, Okucia i narzędzia.
Józef Szkolnicki, Wilno, Wingry 21, tel. 669.

ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY

D/H Br. Cholem, Kwiatowa 5, tel. 353, 17-94, 239.

BLACHA

Two Metalurgiczne, B-cia Czerniak i S-ka, Wilno, Bazylińska 6, tel. 273.
L. Cholem S-cy, Wilno, Końska 16, tel. 2-91.

FRYZJERNIE

„Trío“, Salony Damskie i Męskie, Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-71.
Wacław i Józef, Warszawscy Fryzjerzy, Wilno, Wileńska 42, tel. 20-08.

KSIĘGARNIE

Józef Zawadzki, Wilno, Zamkowa 22, tel. 660.
„Alfa“, Wilno, Wielka 16.
D. Waker, Wilno, Wielka 38, tel. 13-36.
„Kultura“, Wilno, ul. Trocka 3.

MATERIAŁY PIŚMIENNE

Wł. Borkowski, Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.
M. Rodziewicz, Wilno, ul. Wielka 9, tel. 625.
„Eleonora“, Wilno, ul. S-to Jańska 1.

PERFUMERJA I KOSMETYKA

„Costa“, Fabryka Perfum. Kosmet., Wilno, Miłosierna 6, tel. 19-59.

OPTYKA

I. Iwaszkiewicz, Wilno, Wileńska 25, tel. 16-34.
„Optyk Rubin“, Dominikańska 17, tel. 10-58.

ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO I BRYLANTY

O. Zalkind, Wielka 47, róg Rudnickiej, tel. 17-33.

OPAL

M. Deull Spadkobiercy, S-ka komandytowa. Biuro: Jagiellońska 3-6, tel. 811. Składy i własna bocznicza: Kijowska 8, tel. 999.



Wielki dzień

polskiego filmu!

TREDOWATA

Obsada: **Barszczewska, Brodniewicz, Cwiklińska, Stępowski, Węgrzyn** i inni.

Nad program: **Kolorowy dodatek** i najnowsze aktualja
Pocz. punkt.: 2—4—6—8—10.15. Bilety honorowe nieważne

CASINO

Początek o 2-ej. Upajający film EGZOTYCZNY — **OSTATNI**

POGANIN

Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz aktualja

HELIOS

Dziś

Film produkcji 1936—37 r.
Ulubieniec wszystkich

ADOLF

DYMSZA

w swej najnowszej kreacji
brawurowej komedji

„**Bolek i Lolek**“

Reż. M. Waszyński.

Kolorowa atrakcja oraz aktualja

SWIATOWID

Genjalna gra
utalentowan.
gwiazdy

POLI NEGRY

w filmie, który
wzruszy i zachwyci każdego

MAZUR

Przepy i bogactwo wystawy. Ogarnięty temperament. Bolesny zawód żony. Kunsztowna reżyserja

Nowości

(dawna Rewja z ul. Ostrobram)
Ludwiska 4

Balkon 25 gr. Dziś przebojowa rewja w 2 cz 15 obrazach p.t.
Świetny program z udziałem primadonny Granowskiej, Różyńskiej, prima balleriny Topolniciej, Boruńskiego, baletu Konrada Ostrowskiego oraz nowo zaangażowanego komika sceny i ekranu, ulubieńca Wilna **Wacława Jankowskiego**. Nowela humoru. Codziennie dwa seanse: 6:30 i 9:15, w niedzielę pocz. o 4 ej. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

TIRI — BOM — BOM!!!

OGNIKO

Mistrz maski

Borys Karloff

w filmie grozy
niesamowitości

Powrót Frankensteina

Nad program: DODATKI DŹWIKOWE.

Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

Do lepowania drzew owocowych
LEP SADOWNICZY
firmy „AZOT“ nie wysycha, nie scieka, nie zamarza, zachowuje swą lepkość do nabycia w **Wileńskim Spółdzielczym Syndyacie Rolniczym**
Wilno, ul. Zawalna 9, tel. 323.

Istnieje od 1843 roku
WILENKIN — Tatarska 20
MEBLE łazienki, sypialni i gabinetów, kredensy, stoły, łóżka i t.d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY — Posiadamy na składzie meble wysortowane po niskich cenach. Nadeszły nowości.

Spis zapowiedzi 1006/36. I.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) niezłoty kapitan Karol Teodor Janyska zamieszkały w Trokach, syn kupca Teodora Janyski zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Poznaniu i tegoż małżonki Zofii z domu Lesniewskiej, zamieszkał w Poznaniu; 2) niezameżna Helena Ratajczakówna, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka rolnika Franciszka Ratajczaka i tegoż małżonki Józefy Giezek, zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Gębicach, powiecie gostyńskim, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść w ciągu 15 dni niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i Trokach (w gazecie).
Poznań, dnia 2 października 1936 r.
Urzędnik Stanu Cywilnego
(—) Frydel.

Ogłoszenie

Komisja Gospodarcza Więzienia w Wilejce zawiadamia, że w dniu 22-go października 1936 roku o godz. 13-ej odbędzie się przetarg w więzieniu w Wilejce na dostawę artykułów żywnościowych na okres zimowy, wartości powyżej 3000 zł.
Oferentów obowiązuje składanie wadium w wysokości 10% wartości oferowanych artykułów.
Bliższych informacji udziela kierownik Działu Gospodarczego więzienia codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9-ej do 12-ej.
Składanie ofert do dnia 21 października 1936 r. w więzieniu w Wilejce.
Komisja zastrzega sobie prawo podziału dostaw i wyboru oferentów chociażby ceny były niższe.
M. Wilejka, dnia 5 października 1936 r.
Naczelnik Więzienia w Wilejce
(—) A. Wojtalik.

WATIA, WATOLINA
zaul. **Oszmiański**
Kit i Fajmusewicz

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Wileńska 32—5 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

Numer akt: 359/36.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak, mający kancelarię w Mołodecznie, ul. Starościeńska Nr. 6, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 października 1936 r. o godz. 10 w maj. Hranicze-Małe, gm. Kraśne n/Uszą odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Os. kara Swidy, składających się z koniczyzny niemołocnej 16.000 kg., siana 8.000 kg. i żyta w słomie 100 kop, oszacowanych na łączną sumę zł. 3.000.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 6 października 1936 roku.
Komornik L. Bielak.

Kupię dom

1—2 mieszkaniowy w Wilnie, oraz plac. Zgłoszenia do 1 listopada do Adm. „Kurj. Wil.“ Nr. 3535.

SPRZEDAM

4½ ha dobrego gruntu ornego w Jerolimie. Dowiedzieć się: ul. Jerolimowska 29—2

SPRZEDAM

z powodu wyjazdu b. tanio sklep spożywczy. Adres w adminstr. „Kurjera Wileńskiego“

Tylko Niemiecka 2

Tanio i na raty wyroby ręczne: Franki, kap, story, serwety, ślaski, kilimy i włocho. — Nic wspólnego z domokrądcami

G. Tepperowa

Sadowa 9 m. 14 powróciła z Londynu i udziela lekcji języka angielskiego. Grupy dla dzieci i dorosłych. Angielska korespondencja handlowa

Pomogę

w nauce wzajemian za p. kół. Adres: Centralne Biuro Statystyczne, Dominikańska 2, Chmielewski

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5—19 róg Ofiarnej ob. Sadu

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja
ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńcy)

W DOWA

z trojgiem dzieci w wieku szkolnym, z których najstarsza dziewczynka chora, sama prawie bezwiedna, cierpiąca na ischias, poruszać się może tylko o kuli — bez zajęcia — prosi o pomoc. Adres w adm. „Kurjera Wileńskiego“

RESTAURACJA

„KOŁUMBIJA“

Bakstka Nr. 2. wydaje smaczne obiady, śniadania i kolacje. Ceny niskie.

BILARD — GABINETY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

